

Redakcja Tel. 133.23, 102.23 Adm. nistracja Tel. 133.43, ul. Świrki (dawnej Karola) Nr. 2.
Redakcja i drukarnia przyjmuje od godziny 1 do 3 po południu.
WARUNKI PRZYSYŁKI:
PRZYSYŁKA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji „Echa” 2 zł. 50 gr. Odpowiednie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. przysyła się miesięczną z przesyłką pocztową wynosi 3 zł. 50 gr. Inna lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie góry).
Przysyła się także 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Reklamów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

ECHO

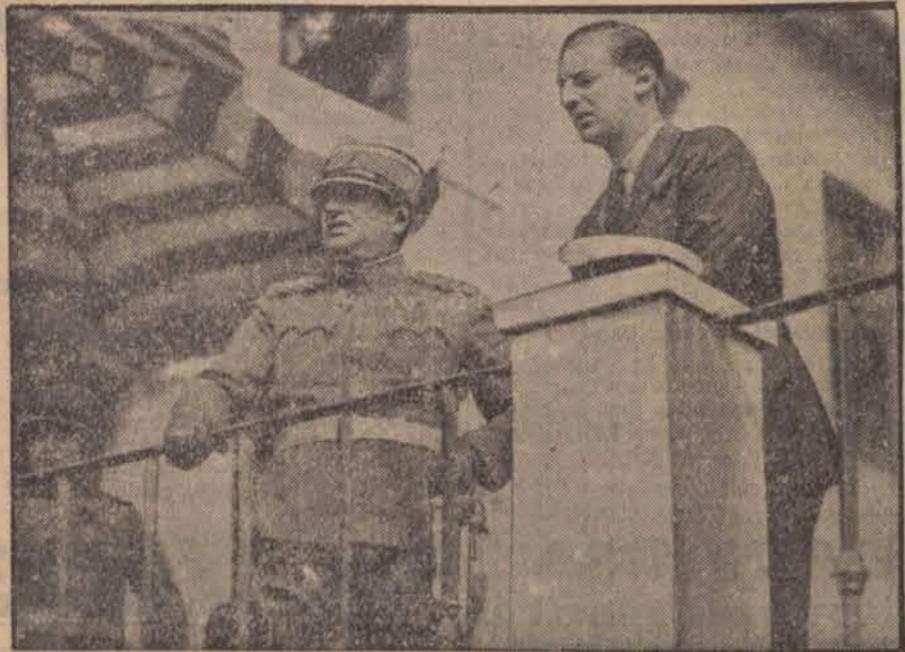
Rok IX. Nr. 266

Łódź, wtorek 26 września 1933 r.

CENY OGŁOSZEŃ.

złoty takstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m i tam str. 5 tam, w tobie 10 gr., nekrologi 25 gr., swyca, 15 gr. strona 10 tamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsza ogłoszenia 1.20 gr., dla robot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 65008

Zbliżenie rumuńsko — jugosłowiańskie.



W Belgradzie bawi książę Mikołaj rumuński, przygotowujący grunt pod ścisłejsze zbliżenie obu państw. Od prawej strony ku lewej: książę Mikołaj w rozmowie z dowódcą jugosłowiańskich sił powietrznych, generałem Nedicec, na lotnisku w Belgradzie.

80 delegatów tworzyć ma Zgromadzenie Narodowe. Marszałek senatu zastępcą Prezydenta Rzeczypospolitej. Zasady projektu nowej Konstytucji.

Warszawa, 26 września. Komisja konstytucyjna klubu BB. opracowała ostatecznie zasady, na których ma się oprzeć projekt konstytucji, który ma być zaproponowany sejmowi na tegorocznej sesji sejmowej.

Według tych zasad Senat ma zająć poczynności do wykonania od Sejmu. Wyrazić to się ma m. in. w postanowieniu, według którego nie marszałek Sejmu, jak dotychczas, lecz marszałek Senatu, będzie zastępował Prezydenta Rzeczypospolitej w wypadkach zachodzącej konieczności.

W inny sposób niż obecnie wybierany będzie Prezydent Rzplitej. Wprawdzie wybierać go ma Zgromadzenie Narodowe, lecz skład tego Zgromadzenia będzie inny, niż obecnie, a mianowicie Zgromadzenie Narodowe nie będzie połączeniem Sejmu i Senatu, a składać się ma w przyszłości z 40 delegatów, wybranych przez Sejm i 40 delegatów, wybranych przez Senat.

Tych 80 delegatów tworzyć ma Zgromadzenie Narodowe dla wyboru Prezydenta. Gdyby Zgromadzenie Narodowe wybrało innego prezydenta, a nie tego, którego zaleci ustępujący prezydent Rzplitej, wtedy o wyborze ostatecznym ma zdecydować plebiscyt ogółu ludności.

Pozatem postanowienia projektu uśuwają poza nawias jakiegokolwiek wpływu parlamentarnego osoby, które przekroczyły 70 rok życia.

Dalej projekt konstytucji klubu B.B. daje prawo Prezydentowi Rzplitej, w dawaniu i ogłaszaniu ustaw, które dopiero później zostaną przedłożone izbom ustawodawczym. Niektóre ustawy będzie miał prawo wydawać Prezy-

dent bez kontr-asygnaty premiera i poszczególnych ministrów. Wszystkie ustawy, dotyczące wojskowości oraz Traktatów pokojowych, mogą być również wydawane bez podpisu premiera oraz poszczególnych ministrów.

Rząd będzie mógł wnieść projekty ustaw, albo do Sejmu albo do Senatu. Projekty ustaw, uchwalone w Senacie, będą

przychodzić do Sejmu.

Czynne prawo wyborcze do Senatu, które przysługuje według projektu kawalerom Virtuti Militari oraz Krzyżu Niepodległości, zostanie ograniczone przez wprowadzenie kontroli każdego, kto uzyskał jeden lub drugi krzyż.

Czy podpisał Pożyczkę Narodową?

Powódź i trzęsienie ziemi w Jugosławii.

Masy wód zamknęły ludzi w kościołach.

Straty dochodzą do 500 milionów dynarów.

Białogród, 26 września. (Tel. wł.) Jak dzienniki donoszą z Lublany, powódź w Słowenii przybrała katastrofalne rozmiary. Błonia koło Lublany zamieniły się w olbrzymie jezioro, w które woda sięga

do 5 metrów głębokości. Ludność uciekła w góry. Wyspa, na której znajduje się zakład karny, została zalana. Lublana i Cilli zostały odcięte od świata. Linie kolejowe stoją częściowo pod wodą. Sawa zrywa jeden most po drugim. Położenie jest szczególnie groźne w Cilli, gdzie pod wodą stoi również elektrownia, to też mia sto pogrążone jest w ciemnościach. Straż pożarna i kolumny robotnicze ewakuują zagrożone domy.

W miejscowości Stein koło Lublany zawalił się most w chwili, gdy znajdowało się na nim 17 osób. Wiele dzieci utonęło. Masy wód nadbiegły z taką szybkością, iż w wielu wsiach dzieci nie mogły powrócić ze szkół do domów, a wierni, biorący udział w nabożeństwach, zostali zamknięci w kościo-

łach. Na domiar nieszczęścia onegdajszej nocy dało się odczuć silne trzęsienie ziemi.

Komunikacja kolejowa pomiędzy Zagrzebkiem a Suszakiem została przerwana. Skutkiem silnych deszczów woda w potokach i rzekach wzbiera nadal.

Białogród, 26 września. (Tel. wł.) Położenie na terytorjach objętych powodzią w Słowenii i Chorwacji jest nadal groźne. „Politika” oblicza szkody w samej Słowenii

na najmniej 100 milj. dynarów. Powódź dotarła do Zagrzebia. Sawa podniosła się do niewidzianego dotychczas poziomu. W razie, gdyby tam nie wytrzymała naporu, wód miastu groziłoby największe niebezpieczeństwo.

Niebezpieczeństwa tego uniknął Zagrzeb jedynie dzięki przypadkowi. Tam ustąpiła bowiem najpierw na prawym brzegu, tak, że wody wylały się na pola, zalewając przestrzeń 2 tysięcy morgów. Ostatniej nocy Sawa wzbierała jednakże dalej.

Białogród, 26 września. Straty spowodowane przez powódź w Słowenii dochodzą do 500 milj. dynarów. Wiele wiosek zostało zalanych. Znikła pod wodą wioska Struga. Istnieje niepokój co do losów 150 mieszkańców tej wsi.

Sowiety mają powstrzymać kampanję przeciw kościołowi katolickiemu?

Paryż, 26 września. (PAT.) O toczącej się rzekomo pomiędzy Watykanem a Rosją Sowietką tajnych rokowań o zawarcie konkordatu, wzięciu do porozumienia, „Le Matin” donosi z Rzymu, że usiłowania Watykanu zmierzają do powstrzymania kampanji antyreligijnej w Rosji, a w szczególności

kampanji przeciwko kościołowi katolickiemu.

Wzaminia za to Watykan obiecuje powstrzymać się od wszelkiego rodzaju akcji antysowieckiej i odmówić poparcia emigracji, wrogo do Sowietów usposobionej.

Portfel kata w rękach złodzieja Brauna okradł własny pomocnik.

Przemysł, 26 września. Niemal przygodę przeżył tu kat Braun, który jak wiadomo, wykonał wyrok śmierci przez powieszenie na mordercy Tadeuszu Zychu z Mościak. Do egzekucji zaangażował Braun na miejscu spośród szumowin społecznych pomocnika, który w czasie wykonywania przez kata ponurego obowiązku, spełniał funkcje podrzędne.

Po wykonaniu wyroku udał się Braun w towarzystwie swego pomocnika, który już raz mu pomagał podczas egzekucji na Dyrkacu i Rzgale, do szynku na drugie śniadanie. Śniadanie się jednak przeciąg-

nęło i widocznie było za gorąco, bo Braun nie spostrzegł się, że mu wykradziono portfel z pieniędzmi i dokumentami.

Spowodu tej przykryj przygody Braun spóźnił się na pociąg, który go miał zawieźć do nowej „roboty”, a co gorsze, nie mógł zapłacić rachunku ani też nie miał pieniędzy.

Z opresji wyratował kata dopiero naczelnik więzienia, który mu pożyczył gotówkę, potrzebną na koszty podróży, poczem zupełnie już wytrzeźwiony Braun wyjechał w nocy w kierunku Warszawy.

Znaczek Pożyczki Narodowej



Wypuszczony został specjalny znaczek Pożyczki Narodowej, wykonany w brąz. Znaczek ten otrzymają wszyscy subskrybenci Pożyczki Narodowej.

Dolar prywatnie 5,78.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,80, w płaceniu 5,78; dolar złoty w żądaniu 9,05, w płaceniu 9,02; funt angielski w żądaniu 28, w płaceniu 27 i pół; rubel złoty w żądaniu 4,75, w płaceniu 4,72, marka w żądaniu 2,10, w płaceniu 2,09; za 100 franków francuskich w żądaniu 35,10, w płaceniu 35.

Bank Polski dziś w godzinach rannych kupował dolary pa 5,78.

Herriot powraca do zdrowia. Gorączka spadła.

Paryż, 26 września. (PAT.) W stanie zdrowia Herriota nastąpiło polepszenie. Gorączka nieco spadła. Dr. Vigne, który

leczy Herriota, przypisuje jego chorobę przemęczeniu w czasie ostatniej podróży.

Niemcy nie wrócą do inflacji. Szkodliwość zarządzeń przymusowych w życiu gospodarczym

Berlin, (Pat), 26 września. Minister gospodarki Rzeszy dr. Schmidt, wygłosił na zebraniu urzędników bankowych w Monachjum mowę, w której ostro wystąpił zarówno przeciwko deflacji, jak i inflacji,

oświadczając równocześnie, że wszelkie zarządzenia przymusowe w życiu gospodarczym są szkodliwe. Minister potę-

pił następnie radykalne żądania, zmierzające do podkopania egzystencji domów towarowych, banków i spółdzielni, zaznaczając, że zadaniem państwa narodowego - socjalistycznego jest nadzór nad życiem gospodarczym, nie zaś ingerencja w jego rozwój. Dr. Schmidt podkreślił w końcu konieczność zwalczania bezrobocia, obniżenia podatków i stopy procentowej.

Oddział wojska amerykańskiego wylądował na Kubie.

Londyn, 26 września. Na ląd kubański wysadzono oddział wojska amerykańskiego celem ochrony obywateli amerykańskich na Kubie.

W kilku większych miastach wybuchły ponownie rozruchy robotników, które musiało wojsko uśmierzać.

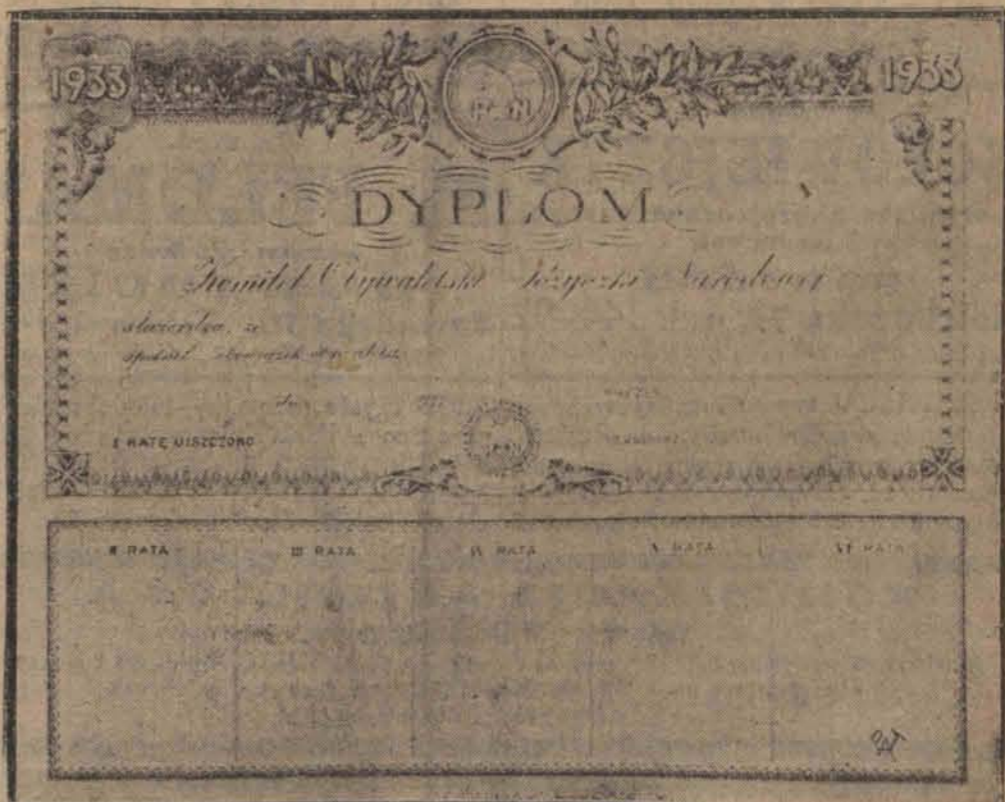
Prezydent San Martín rozpoczął rokowania z opozycją, by zażegnać obecne przeciwieństwa. Do Mambi i Cayo, gdzie pewnej ilości obywateli angielskich zagraża niebezpieczeństwo, wysłano amerykański kontrtorpedowiec „Hamilton”.

Waszyngton, 26 września. Członkowie rządu amerykańskiego oświadczają, że wykształceni w Moskwie komuniści założyli na Kubie organizację komunistyczną.

W niektórych okolicach rekwirują uzbrojeni ludzie budynki, żywność i meble, nie płacąc za nie.

Dowódca amerykańskich okrętów wojennych, znajdujących się na wodach kubańskich, ma upoważnienie do wysadzenia na Kubę dalszych oddziałów wojskowych.

Dyplom Pożyczki Narodowej.



Z dniem 28-ym b. m., wszystkie lokalne (powiatowe) komitety obywatelskie Pożyczki Narodowej rozpoczną wydawanie dyplomów, stwierdzających spełnienie przez poszczególne osoby, firmy, instytucje etc. obowiązku obywatelskiego, jakim jest nabycie Pożyczki Narodowej.

Już jutro ukaże się na szpaltach „Echa” fascynująca powieść A. Marczyńskiego p.t.

„SZPIEG W MASCE”

Skrzydłem o rozbity samolot. Szczegóły zderzenia trzech aparatów.

Kraków, 26 września. (Tel. wł.) — Wczoraj wydarzyła się na lotnisku krakowskim w Rakowicach straszną katastrofą samolotowa. Lądujący samolot myśliwski drugiego pułku lotniczego, prowadzony przez por. Suleżyckiego, zaczął skrzydłem o stojącą na lotnisku maszynę Aeroklubu Krakowskiego. Samolot myśliwski uległ zniszczeniu, rozbijając równocześnie maszynę Aeroklubu Krakowskiego. W chwili, gdy samolot sanitarny spieszył na pomoc, podchodzący do lądowa

nia drugi samolot myśliwski 2 pułku lotniczego, prowadzony przez por. Antoniego Ciośńskiego zaczął skrzydłem o rozbity samolot. Aparat por. Ciośńskiego z oderwaną łopką wznosił się na chwilę w górę, i runął z wysokości 20 m. na ziemię. Aparat uległ zupełnemu rozbitciu, grzebiąc pod szczątkami pilota. Ciężko rannego por. Ciośńskiego przewieziono do szpitala, gdzie zmarł o godzinie 2. Por. Suleżycki poniósł nieznaczne obrażenia.

Krwawa bójka na boisku. Wiele osób poturbowano...

Częstochowa, 26 września. Na meczekm boisku sportowym na Zawodach odbywały się decydujące zawody o mistrzostwo klasy B Okręgu Radomsko-Wieluń.

W trakcie bójkii wiele osób zostało poturbowanych a w szczególności sędzia zawodów, Horowicz, którego policja musiała eskortować do domu.

Budienny przyjedzie do Krakowa. Marsz jazdy tatarskiej z Kresów pod Wawel.

Kraków, 26 września. Prace przygotowawcze do Święta Jazdy Polskiej są w pełnym toku. Na Blonizach rozpoczęto już budowę olbrzymich trybun, biura kwatery i pracowni kuchenne, ażeby umożliwić pomieszczenie dla wielotysięcznej rzeszy gości, jacy tu przybędą na uroczystości październikowe.

Dla przybywających na uroczystości krakowskie reprezentantów władz i delegacji państw zaprzyjaźnionych, zacerwowano pomieszczenia w hotelach „Francuskim” i „Polonia”.

DOKTOR KLINGER
Specj. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2. tel. 132-28.
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 wpol.

Wielonożny budyenny przyjedzie do Krakowa. Marsz jazdy tatarskiej z Kresów pod Wawel. W omówionej godzinie przed wejściem Marszałek Piłsudski przyjął raport od dowódcy czołgów generała dywizji Dreszera, poczem odbył się do filii, w której właśnie ujął 12 pułków.

Dr. med. L. BERMAN
powrócił
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłowych
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07
Przyjmuje od godz. 8-11 i od 4-8 w niedziele i święta od godz. 9-1.
Dla niezamożnych ceny leczące.

Dr. med. HENRYK ZIOMKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
6-go Sierpnia 2
Przyjmuje od 2-4 i od 8-9 wiecz. w niedz. i święta od 10-1 po pol.

Dr. J. NADEL
akuszer - ginekolog powrócił
przyjmuje od 3-5 i od 7-8 wiecz. przeprowadził się na ul. Andrzeja 4, telef. 228-92

Dr. med. S. KRYŃSKA
Chor. skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
godz. przyjeżdż od 9-11 i od 3-4 popoł.
SIENKIEWICZA 34
telef. 146-10.

DR. MED. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
Zachodnia 64.
telef. 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8 1/2 wiecz. w niedziele i święta od 10-12 w pol.

DR. MED. NIEWIAŹSKI
powrócił.
Choroby skórne, weneryczne, i moczopłowe.
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp. w niedziele i święta od 9-1 pp.

Doktor H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne powrócił
Piotrkowska 56. Tel. 148-62
Przyjmuje codziennie od 11-4 pp. od 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-1 w pol.
Ceny lecznicowe.

DR. MED. M. TAUBENHAUS
Chor. kobiece i akuszerka
Zgierska 11, tel. 246-09.
Przyjmuje od 4-8 w.

Doktor SOŁOWIEJCZYK
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych powrócił
Piotrkowska 99, tel. 144-92
Przyjmuje od 8-8 30 rano 4-6 i od 8-9 w.
10 ZŁ. PRACA zapewniona, wyuczam się delikowania oraz pulwerozów na drutach, haftów ręcznych i maszynowych wenecką robotą filet. Przyjmuje roboty po cenach przystępnych: Kaufmanna, Zgierska 16

Dr. med. M. FELDMAN
akuszer - ginekolog powrócił
Zawadzka 10. Telefon 155-77.
Przyjmuje od 10-12 i od 3-6 po pol.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA
Łódź-Piotrków.
Autobusy na Powyższej linii odchodzi z Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 7-ej rano do 21-ej w wiecz. z ul. Wólczańskiej 232 przy Dworcu Południowym.
Czas przyjazdu godzina 1.30 cena zł. 3.40

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) W procesie lipcaim o podpalenie Reichstagu przesłuchiwany był wczoraj Torgler i van der Lubbe. Torgler wypierał się wszelkiego udziału w podpaleniu. Van der Lubbe przyznał się do zorganizowania wystąpienia terrorystycznych.
(-) Wczoraj o godz. 17.50 według czasu moskiewskiego wodował na rzece Moskwa Lindbergh z małżonką, wifany przez sowieckie władze lotnicze, cywilne i wojskowe, organizacje społeczne oraz tłumy publiczności.
(-) Prasza szwajcarska donosi o nowym pogwałceniu granicy szwajcarskiej przez hitlerowców.
(-) Pod Baryle oddział hitlerowców w pościgu za trzema uciekającymi z Niemiec osobami przekroczył granicę szwajcarską, pobliż zbiegów i uprowadził ich na terytorium Niemiec.
(-) 14-te zgrupowanie Ligi Narodów zostało otwarte dziś przed południem. Spowodu niepogody tylko mała ilość publiczności oczekiwała przybycia delegatów, wśród których ogólnie zainteresowanie budził min. Goebbels, przybyły w otoczeniu swej gwardji przybocznej.

Po dokonaniu otwarcia odbyły się wybory przewodniczącego zgrupowania, które przyniosły nie spodziankę, gdyż wybrany został delegat południowej Afryki Te - Water, którego kandydatura została wysunięta w kuluarach w ostatniej chwili.
Popołudniu komisje zgrupowania odbyły krótkie posiedzenia dla wyboru swoich przewodniczących. Następnie odbyło się drugie plenarne zebranie, na którym wybrano 6 wice-przewodniczących tegoroczne go zgrupowania.
W kuluarach Ligi Narodów zwrócono uwagę na niedocenne powitanie się ministra Becka z przybyłym tutaj wczoraj prezydentem senatu gdańskiego dr. Rauschnigiem.
Po przywitaniu min. Beck i dr. Rauschnig spdzili w kuluarach Ligi czasu dłuższy na rozmowie poufnej.

(-) W Nowym Targu doszło do krwawych zapań. Zwolany przez Stronnictwo Ludowe nielegalny wiolec, w którym wzięło udział około tysiąca osób. Tłumy pochód udał się pod starostwo, gdzie zażądano zwolnienia aresztowanych w dniu poprzednim członków stronnictwa. Pomimo obietnicy starosty, że po rozumie się w tej sprawie z prokuratorem, tłum nastatkował okna i drzwi kamienicami, a również ranił kilku policjantów. Jeden z patroli policyjnych, napadnięty z zaskazką, dał salwę w obronę własnej, raniąc 4 osoby, z których jedna zmarła. Wśród policjantów są 3 osoby ciężko, a 10 lekko rannych.
Strajk dowozu na targi nie udał się. Wiościanie zjawili się na targach ze swoimi produktami.
(-) Wczoraj w godzinach popołudniowych na polu Rakowieckim pod Krakowem wydarzyła się katastrofa lotnicza. Podczas ćwiczeń samolotów wojskowych jeden z aparatów rozbił się doszczętnie a lotnik Ciesielski poniósł śmierć na miejscu.

(-) Na święto ku czci króla Sobieskiego w Krakowie przybędzie dwadzieścia pułków kawalerji.
Program uroczystego obchodu opracowany przez władze wojskowe, obejmuje w części kulminacyjnej wielką rewję 12-tu pułków kawalerji na Blonizach Krakowskich.
W omówionej godzinie przed wejściem Marszałek Piłsudski przyjął raport od dowódcy czołgów generała dywizji Dreszera, poczem odbył się do filii, w której właśnie ujął 12 pułków.
Po skończonej defiladzie Pan Prezydent R. P. i Marszałek Piłsudski odjadą na Wawel do Katedry. Obaj dostojnicy udadzą się następnie do grobowi królewskich przed arkadą „Jedyną” Jana Sobieskiego, gdzie w obecności Pana Prezydenta R. P. Marszałek Piłsudski w otoczeniu wyższych wojskowych słożył hołd prochom wielkiego Króla.
W tym momencie zabrzmiał dźwięk Zygmunta i uderza dany we wszystkich kościołach krakowskich, a baterje ciężkich dział oddadzą 21 strzałów armatnich.
Wieczorem o godzinie 22.30 Pan Prezydent R. P. wyda raut na Zamku Królewskim.

Cery polyskującej skłonnej do wgrzów, nie powinno się myć zimną wodą ani mydłem, lecz wyłącznie gorącą wodą i proszkiem marmurowym „Miraculum”. Delikatnie rozcierać na wilgotnej skórze wedle dołączonego przepisu.

Rejestracja rocznika 1915.
Jutro, w środę, dnia 27 b. m. o godzinie 8-ej rano winni się stawić do rejestracji w biurze wojskowym zarządu m. Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 165 mężczyźni rocznika 1915 zamieszkałi na terenie 5 komisariatu p. p. o nazwiskach na litery O P R, oraz zamieszkałi na terenie 14 komisariatu p. p. o nazwiskach na litery A B C D E F G

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA.
W czwartek, dnia 28 b. m. o godzinie 8-ej rano w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 165 rozpoczyna urzędowanie dodatkowa komisja poborowa dla poborowych rocznika 1912 i starszych, którzy dotychczas nie stawiali do przeglądu, nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej i zamieszkałi na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatu p. p. oraz otrzymali imienne wezwania z Łódzkiego Starostwa Grodzkiego.

Złoto BIZUTERIA, SREBRO kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład Jubilerski J. Fijałko, Piotrkowska 7.

SIOTÓR Genowefa, zagubiła legitymację Funduszu Bezrobocia Nr. 2249, oraz zaświadczenie tożsamości.

WŁADYSŁAWA Augustowska ul. Lutomska 11, zgubiła legitymację wydaną z fabryki I. K. Poznański.

KRYSINKA Walerja zam. Lokatorska 13, zgubiła kwit kaucyjny na zł. 15. (na licznik Nr. 6581360/23959) wydany przez Elektrownię Łódzką.

Od 1 lipca 1934 r. można będzie zastawić pożyczkę w bankach. Dyplomy w warsztatach i kancelariach.

Warszawa, 26 września. Jak się dowiadujemy, Pożyczka Narodowa będzie mogła być lombardowana w Banku Gospodarstwa Krajowego, w PKO i innych bankach na równi z innymi papierami procentowymi ale dopiero począwszy od 1 lipca przyszłego roku. W tym bowiem terminie wydane zostaną obligacje Pożyczki Narodowej subskrybentom.
Kwestia cesji, czyli odstąpienia obligacji osobom i instytucjom będzie załatwiona specjalnym rozporządzeniem ministra skarbu, który określi warunki cesji.
Sprawa ta ma być załatwiona w ten sposób, że cesja będzie uwarunkowana gdy obligacje przejdą w ręce instytucji powyższych, a utrudniona w stosunku do osób i instytucji, co do których zachodzi obawa nabycia obligacji dla celów spekulacyjnych.
Dyplomy będą wydawane w pierwszej kolejności osobom, wykonyującym zawody wolne, handel, przemysł, rzemiosło itp. Dyplomy sąopatrzone będą w podpis prezesa i sekretarza lokalnego komitetu obywatelskiego Pożyczki Narodowej.
Dyplomy te mają być wydawane w warsztatach pracy, fabrykach, sklepach, biurach, pracowniach, kancelariach itp.

Wszystcy pracownicy, subskrybujący pożyczkę w drodze stracania rat pożyczkowych i uposażeń (a więc na deklaracjach zbiorowych) otrzymają znaczki w chwili doręczenia urzędowi skarbowemu tych deklaracji przez daną instytucję lub przedsiębiorstwo.
Wreszcie urzędnicy państwowi otrzymają znaczki za pośrednictwem swych władz.

Warszawa, 26 września. Komisarz generalny Pożyczki Narodowej informuje nas, że każdy subskrybent Pożyczki Narodowej bez względu na wysokość subskrypcji otrzyma specjalny znaczek pożyczkowy. Znaczek ten jest wykonany z brązu w kształcie krążka, na którym wybity jest orzełek z literami „P N”.
Osoby, które subskrybowały pożyczkę przedterminowo i nie otrzymały znaczka, win

134 TYSIĄCE ZŁ. SUBSKRYBUJĄ PRACOWNICY POLSKIEGO RADJA.
Łódź, dnia 26 września. Na ostatnim zebraniu pracowników Polskiego Radja w Warszawie, Łodzi, Katowicach, Wilnie, Krakowie i Lwowie postanowiono przystąpić do subskrypcji Pożyczki Narodowej. Pracownicy Rozłośni polskich postanowili w cel Pożyczki Narodowej zadeklarować się w wysokości swojej jednorazowej pensji.
Ogółem będą oni subskrybować Pożyczkę Narodową w wysokości 134 tysięcy złotych.

OKRADZONA ŻONA INWALIDY. Występy rzeźmieszków.

Łódź, dnia 26 września. Wczoraj, o godzinie 10 rano, na ulicy Nowomiejskiej została okradzona nieka Józefa Mikutowa, żona inwalidy wojennej. Mikutowa powracała z hurtowni niosąc paczkę w robów tytoniowych, wartości 120 złotych.
Przed jednym z domów Mikutowa dostała się w tak zwany „szutyczny tok”. Obstało ją kilku młodych Izraelitów. Jeden z nich wyrwał kobiecie pas

ke, poczem wszyscy rozbiegli się. Okradzioną wzięła alarm. Złodzieje jednak zdążyli zbiec. Paskodowana zameldowała o kradzieży policji.
Na dworcu Łódź-Katolka skradziono przesyłkę ceni 100 złotych p. Teodorowi Pinsterowi, właścicieli cemu do pociągu, portfel z grubszą sumą pieniędzy. Poszkodowany zaalarmował policję, która zajęła się odzyskaniem kieszonkowca.

Auto ze zgaszonymi latarniami wpadło na wóz.

Łódź 26 września. Wczoraj wieczorem na szosie Łódź - Brzeziny, na 4 kilometrze od Brzeziny, wydarzyła się katastrofa samochodowa. W kierunku Brzeziny zjechał samochód osobowy nr. L. D. 85269, należący do zamieszkałego w Łodzi przy ulicy Zgierskiej Nr. 69 Antoniego Lipińskiego. Samochód prowadził syn Lipińskiego 32-letni Stefan, zamieszkał w Warszawie. W pewnej chwili samochód wpadł na jadący w przeciwnym

kierunku wóz jednokomowy. Nastąpiło zderzenie, w wyniku którego wóz stał straszony zaś jadący na nim Władysław Szoski i Mieczysław Filipiński, zamieszkał w Dmolsku odnieśli ciężkie obrażenia ciała. Obu wieszaków przewieziono do szpitala. Samochód został również poważnie uszkodzony. Jak się okazało winą katastrofy ponosi Stefan Lipiński, który jechał ze zgaszonymi latarniami.

Pobity Cezar. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 26 września. Wczoraj, o godzinie 7 wieczór, w podwórzu domu przy ulicy Śródmiejskiej 3, wpadła do piwnicy 48-letnia Sara Waksenbaum zamieszkała przy ulicy Zawadzkiej 19. Waksenbaumowa odniosła wstrząs mózgu.
Zawezwany lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszeli pomocy przewiózł Kaksenbaumowa do szpitala.
W mieszkaniu jednego z lokatorów domu przy ulicy Wolnej 10, w czasie bójkii zostali pokłuci nożyczkami 26-letnia Janina Petruszka i 24-letni Mieczysław Matyjaszyk. O

boje odnieśli rany głowy. Ofiarom bójkii udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.
Na ulicy Piotrkowskiej, upadł z wysokości 19-letni Herzyk Dański krawiec zamieszkał w Opocznie. Dańskiego przewieziono do szpitala Zbierni Miejskiej.
Przy zbiegu ulicy Żródlanej i Spornej doszło do wypadku, w wyniku którego 39-letni Cezar Gryze, tkaż, zamieszkał przy ulicy Południowej 21, Gryze odniósł rany głowy Ofierze zagadkowego napadu udzielił pomocy lekarz pogotowia.

Życie Pabjanic. Brak posterunków na peryferjach Pabjanic.

Pabjanice, dnia 26 września. Od pewnego czasu coraz częściej zdarzają się wypadki napadów i usiłowań kradzieży na peryferjach miasta Pabjanice. Nie tak dawno opinia publiczna zaalarmowała została wypadkiem grabieżniczym przyprzoków znanego w naszym mieście felczera Kasy Chorych p. Wojciecha Fondera, którego obrano z gotówki, marynarki, zegarka i palta. Napad ten miał miejsce na ul. Japońskiej t. j. na peryferjach miasta. Jak dotychczas, opryszków jeszcze nie ujęto.
W związku z tem wyzwoło na jaw, że ul. Tkacka, znajdująca się na zachodniej stronie miasta często bywa odwiedzana przez złodziei, którzy dobierają się do mieszkań ludzkich bądź to w nocy bądź też nawet w dzień. Oto do mieszkań p. Dąbrowskich

DWA pokoje i kuchnia od zaraz do wynajęcia. Lipowa 32.

Chorzy na raptury i różne kalectwa
Pomoc i skutek bez operacji.
SUFURZY, jako też najsłabsza nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i konsekwencją spowodować może śmiertelne powikłania klasowe. Specjalne lecznicze bandaż ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najstarsze raptury - u mężczyzn, kobiet i dzieci. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw two, rzeniu się garbów i grusicy, leżą choroby ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich białych stóp, wkładki ortopedyczne. Sztuczna ręka i nogi.
Świadectwa pochwały wystawili prof. uniwersyt.: Prof. dr. B. Barań, prof. dr. J. Marischler, prof. dr. B. Kiełanowski.

Spec. J. RAPAPORT ortop. we Lwowie,
Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, front parter tel. 221-77
Przyjmuje od 9-1 i od 8-7. UWAGA: Osobiste jawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuję.
W. Panu Specjalistcie Dyrektorowi J. RAPAPORTOWI dziękuję serdecznie za wyratowanie mojego dziecka z ciężkiego kalectwa i miedowulacji (paraliżu) nóg z powodu skrzywienia kręgosłupa i bólowego, ropnego garbu przez założenie specjalnego leżniczego gorsetu ortopedycznego wedle Jego metody. Dziecko nasze cierpiało ogromnie z powodu noszenia szkieletowych opatrunków gipsowych, sporządzonych po szpitalach. Dziecko nasze jest obecnie zdrowe i chędki prosto!!
Sklarowie.

Jednodniowa wycieczka do Warszawy
Tutejszy oddział Wagons - Lits Cook organizuje w najbliższy czwartek dnia 28 bm. jednodniową wycieczkę do Warszawy.
Wyjazd nastąpi w godzinach porannych, powrót w godzinach wieczornych.
Bilety nabyci można w tutejszym oddziale Wagons Lits Cook (Piotrkowska 64) od godz. 9 do 13.30 od 15 zł.

Wielki Kinoteatr "CORSO"
Złotowa 2 | 4
W daleki świat
Wielki film krajoznawczy z napiskami, kaskadami i śmiechem.
Pierwszy od godz. 4, w soboty, niedziele i święta o g. 12.

Dziś premjera! BANITA
Wstrząsający dramat w słonecznej Kalifornii i Meksyku, pełen sentymentu i melodji. W rolach gl. ośrodek Mary Astor wio Marion Mixon i dawno niewidziany Richard Barthelmess
„BANITA”
- to wielki dramat kobiety.
- to triumf miłości i poświęcenia...

Wzrastająca plaga Ameryki. Młodzi włóczędzy.

INSTYKNT KOCZOWNIKÓW.

Nowy Jork, we wrześniu. W oczekiwaniu błogosławionych skutków nowych zarządzeń w celu zwalczania kryzysu, Stany Zjednoczone podjęły walkę — obok walki z bezrobociem — ze wzrastającym ciągle włóczęgostwem.

Wszystkie miasta Stanów rejestrują znaczne ilości przeciugających przez nie włóczęgów; w ośrodkach takich jak Kansas City, w punkcie łączącym Wschód i Zachód, przechodzi około 700 włóczęgów dziennie. Wśród nich mało lub wcale niema bezrobotnych w sensie właściwym tego słowa — praca stała się przywilejem, którego ci nieszczęśliwi nie znają.

Wzrost adopcji o 25 proc. Towarzystwo „Child Welfare League of America” po zwiększyo liczbę swych młodych pensjonariuszy o około 50 proc. Ale wszystko to jest kroplą w morzu.

Wszystkie drogi młodych włóczęgów wiodą do New Yorku. To też w stolicy w USA problem włóczęgostwa przedstawia się mo że najostrej. Dzięki inicjatywie Al Smith'a, byłego gubernatora New Yorku, podjęto wysiłki, celem zaradzenia włóczęgo stwu.

Przy ulicy 22-iej w New Yorku funkcjonuje t. zw. Boys Office, do którego zgłasza ją się

setki młodych chłopców o pomoc i opiekę. Biuro próbuje rzeczy trudniejszej od udzielenia im dachu nad głową i środków żywności — próbuje dać im pracę.

Sprawa włóczęgostwa łączy się ściśle ze wszystkimi bolączkami życia Stanów Zjednoczonych, wynikłymi z pogorszenia warunków ekonomicznych i ostrego kryzysu.

Szybkość jej rozwiązania, której domaga się doniosła kwestja i groźące dalsze jej konsekwencje, zależy od ogólnego polepszenia się sytuacji.

„Pocięty” majątek proboszcza. Świetna zabawa dzieci.

W jednej wiosce koło Denain w północnej Francji zdarzył się tamtejszemu proboszczowi Gunebeau fatalny wypadek.

W czasie jego przeprowadzki do innej miejscowości, dzieci weszły do opustoszałego prezbiterjum i tam znalazły torby z papierami wartościowymi na łączną sumę 47.000 franków.

Obrazki spodobały się dzieciom i cały ten majątek zabrały do domu, gdzie zaczęły ciąć nożycami obligacje i akcje, robiąc sobie z nich zabawki. Rodzice też nie zdawali sobie sprawy, jaka wartość przedstawiają te papiery i pozwalały dzieciom robić, co im się podoba.

Gdy w końcu zorientowano się w sytuacji, było już za późno. Majątek ruchomy proboszcza zamienili się na stateczki, samolociki i inne zabawki dziecięce.

Motyle zadusiły węża. Niezwykły występ oszustów.

Prasa amerykańska cytując wypadek niebywale wyrafinowanego tricku oszukańczego, Niejaki Jonathan Walter Smith Dawid po rzekomym powrocie z Brazylii, gdzie miał polować na motyle, których jest namyślnym zbieraczem, opowiadał niestworzone historie o tem, co widział. Między innymi twierdził, że widział, jak motyle zabiły gigantycznego węża-boa. Korzystając z długiego snu gada, trwającego nieraz kilka tygodni po obfitej uczcie, wybrały sobie one schronienie w otwartej jego paszczy, powodując nabrzmienie na języku, które zadusiło potwora.

Jedno z pism chicagowskich opublikowało te brednie i wówczas znalazł

się niejaki Sammy Sikoar Meyer, który napisał list do redakcji, że to nieprawda. Kolekcjoner motyli stanął w obronie swojego honoru i ofiarował 1000 dolarów temu, kto mu dowiedzie, że nie ma słuszności.

Sammy Sikoar przyjął zakład i tak pokierował sprawą, że znaleźli się liczni inni ochotnicy, którzy dołączyli się do zakładu, wplacając większe i mniejsze sumy za jego ręce.

W kilka dni później obaj wspólnicy znikli. Jak się okazało nie w tym celu, żeby łapać motyle, ale żeby zabezpieczyć 14.000 dolarów, które w oszukańczy ten sposób zainkasowali od najwzrostszych.

Karabiny w skrzyniach. Podejrzany ładunek jachtu.

Południowa Francja zalarmowana jest pogłoską, jakoby w Nicy i Cannes znajdowały się tajne składy karabinów maszynowych i ręcznych, przeznaczonych dla marokańskich Arabów.

Pogłoska ta jednak nie jest bezpodstawną i już w związku z nią przeprowadzono rewizję w mieszkaniach trzech Rosjan: hrabiego Taticzeffi oraz niejakiego Liankofa. Poszukiwania te dedy jednak rezultat negatywny.

Woleli natomiast zainteresować sprawę policje, naskutek czego jacht i jego właściciel w przyspieszonym tempie znikli. Może pojechał swoją żołąć wyrzucić na fabrykantach skrzyń, którzy przy ich fabrykacji nie przewidzieli, że przy takich podejrzanych transportach muszą być przygotowane na odporność nawet wobec ślad.

Wędrownka biskupa.



Biskup Winchesteru w Anglii dr. Garbelt wybrał się na pieszą wizytację swej diecezji, badając naocznie życie powierzonych sobie diecezjan.

Krwawe plamy na ubraniu zdradziły mordercę ojca.

Morderca handlarza, którego znaleziono zamordowanego koło składu węgla w Wilmersdorfie, dostał się w ręce policji. Mordercą jest własny syn handlarza, Willy Splinter, młody złodziej, który oddawna żył w niezgodzie z ojcem.

Na ślad mordercy naprowadził policje pewien właściciel trafiki w Wilmersdorfie. Willy Splinter kupował u niego papierosy i wbrew swojej naturze był ogromnie przygnębiony. Trafikant zauważył jednocześnie na ubraniu młodego Splintera kilka krwawych plam.

Ponieważ Splinter znikł bez śladu, policja zarządziła obławę w dzielnicy placu Aleksandra w Berlinie. Willy, rozpoznan przez policjantów, przyznał się do zbrodni. Zadłużony po uszy prosił

o pomoc, ale ociec odmówił mu. W krytycznym dniu oczekiwał ojca w domu. Ojciec wrócił bardzo późno i nie wiedząc nic o obecności syna, umieścił swój samochód w garażu. Potem zaczął liczyć zysk dzienny. Wtedy to ukryty Willy rzucił się na ojca, aby mu zabrać pieniądze. Ojciec, który w ciemnościach nie poznał syna, chwycił butelkę stojącą na stole. Wówczas syn wyrwał ojcu z rąk butelkę i rozbił ją na jego głowie. Kiedy ojciec wciąż się bronil, syn oddał do niego kilka strzałów rewolwerowych i zawlókł poza garaż, skąd wzmknął się, zanim przybył strażnik zaalarmowany krzykami starca. Willy Splinter oświadczył, że nie posiada żadnego spółnika, ale policja prowadzi w tym kierunku energiczne śledztwo.

Największe jednak podejrzenia wzbudza niejaki Martiner de Las Rivas na yachcie, którego miały być transporty przez morze Śródziemne dokonywane. Jednak od roku blisko p. de Las Rivas znikł z przed oczu policji na skutek ciekawego i zastanawiającego incydentu.

Otóż przy transporcie skrzyń z bronią na yachcie zajęci byli robotnicy, którzy nie zdawali sobie sprawy z zawartości hermetycznie zamkniętych pakietów i nigdy się im nie specjalnie nie zastanawiali. Sytuacja ta jednak i ich zainteresowanie nie uległo radykalnej zmianie, kiedy pewnego dnia holując taką skrzynię na pokład na skutek nieostrożności upuścili ją na pobliską skałę.

Jakież było ich zdumienie, kiedy ze złamanych desek skrzyni wysypały się karabiny.

Podobieństwo tej skrzyni do wszystkich innych od długiego czasu ładowanych na yacht p. de Las Rivas naprowadziło ich na refleksję, że i zawartość jest identyczna.

Wszelkie tłumaczenia zatem, że są to przygotowania do wielkiej ekspedycji myśliwskiej nie wiele im przemówiły do przekonania.

Umierający król broni.



Sir Basil Zacharow, który na dołatach broni dorobił się miliardów, zachorował ciężko w swoim zamku Pontoise (Francja). Zacharow liczy 83 lata.

Franciszek Hornik. (E. Wzros). 70

Współczesna Sodomia

POWIEŚĆ.

Janek jednak z siłą rozwarł je spowrotem a z ust jego wydarł się groźny charkot, niby pełen oburzenia protest, że ktoś osmiela się zasłaniać mu ostatnie sceny wizji.

Zbliżyła się i gospodyni, chcąc pomóc przyjacielowi. Ale Rozmach ujął jej rękę obejmującą gromnicę i pocałował bodność do swej twarzy.

Ustąpiły wówczas rozumiejąc, że nie żyćzy sobie, by mu przeszkadzano. Nagle ktoś zapukał energicznie.

Kobiety odwróciły się gwałtownie. Wrażenie ostatnich chwil Rozmachu było tak silne, że wystraszone spodziewały się w tem pukaniu zapowiedzi nadchodzącej śmierci lub czegoś, więcej jeszcze niesamowitego. Tymczasem drzwi otworzyły się z trzaskiem i ukazała się w nich wynędzniała z bladem obliczem postać Hani. Miara jej wyziady była okropnością, że gospodyni mimo poznania jej od pierwszej chwili nie kwapiła się do powitania. Myślała bowiem że ma przed sobą ducha.

Hania objęła spojrzeniem scene rozrywającą się w pokoju. Wygląd Janek i gromnica w jego reku powiedziały jej

wszystko. Z okrzykiem bólu, rzuciła się do ukochnego.

— Janku na Boga, co z tobą? Co wy tu robicie? — zwróciła się do kobiet klekających wokół. — Czyście powarjowały! Przecież widzicie, że on żyje i żyć będzie!

Silnym a przeraźliwym tonem głosu usiłowała przemóc okropny lek, który wdarł się do serca, na widok nędznej twarzy i wpadniętych a beźmiernie poszerzonych oczu Janek.

Natychmiast zgasiła gromnicę odrzucając ją z gniewem. Umierający patrzył na nią, nie rozumiejąc gdzie kończy się wizja a zaczyna prawda.

Niezwykły okrzyk Hani, przeniknął całe jego jestestwo. Wzdąło mu się, jakoby przemoca wezwał go ktoś do powrotu, z dalekiej drogi, która coraz bardziej oddalała się w nieznane. A wstrząs ten był tak silny, że nagromadzona w gardle i krtani flegma, została gwałtownie wyrzucona przez usta. Chory uczył głęboką ulgę i chociaż z trudem, ale przecież mógł oddychać. Owa poprawa wynęła dodatnio na cały duszacy się już organizm. Naturalnie miała ograni-

czony czas: parę godzin najwyżej, ale przez to właśnie ostatnie chwile stały się mniej okropne. Widzę ustąpiły a oczy pełny się radością widzenia nad wszystko ukochną kobietę...

Jakże czuł się szczęśliwy!

Hania usunęła natychmiast wyrzuconą flegmę, nie mogła jednak zatrzymać ważkiego strumyka krwi, który zaraz zaczął sączyć się z ust. Gwałtowny wstrząs spowodował krwotok, na szczęście lekki, który ustął po kilku minutach. Hania przerażona zrazu, widząc dobroczynny wpływ jaki wywierała na chorego przypadła do jego wychudłej ręki i najczulszemi słowami zaczęła wzywać go do życia.

Janek, który w pierwszej chwili wziął ją za zjawę, podniósł się usłyszawszy jej głos — drugą ręką i położył ją na jej głowie uśmiechając się radośnie.

Nie pytał jej skąd się wzięła, ani jak się wyratowała. Czuł się przy niej dobrane i nie go poza nią nie obchodziło, ani też nie interesowało.

Hania jednak, klekąc u jego łóżka, zaczęła mu opowiadać wszystko co zaśzło od chwili oberwania się chmur.

— W ten dzień okropny, siedziałymy z mamą i rozmawialiśmy o tobie. Rozszalała się burza, która początkowo nie zrobiła na nas większego wrażenia. Gdy jednak potoki wody zaczęły zalewać nasze izdebki, owładnął mną okropny lek. Uklekałam przerażona, modląc się gorąco. Wnet jednak zerwałam się: woda wdarła się do mieszkania. Widząc, że podnosi się coraz wyżej, zde-

wdowałyśmy się przenieść na strych. I tam nie było lepiej. Strugi deszczu wlewały się przez niewdziężalne pierwsze szczeliny i przez okienka. Krzepiliśmy się nadzieją, że przecież musi przystać kres nieszczęścia, zawierucha ustanie, — to się osuszymy.

Wyczekiwaliśmy naprzóżno...

Wkrótce dobiegł nas odgłos dziwnego szumu, zawył gwałtowny wicher i dom ruszył z miejsca.

— Spodziewając się szybkiego końca, zaczęłyśmy modlić się gorąco.

— Jak długo trwała nasza podróż, nie potrafiłabym określić. Próbowaliśmy myśleć o ratunku, krzyczałyśmy ale bez skutku. Zalew wody, spowodowany, oberwaniem chmur, sfolgowany, ale deszcz w dalszym ciągu padał. Zależnie od kierunku wiatru słychać go było silniej i słabiej, jednak bez przerwy.

— Ciemność nieprzebyta nie pozwoliła zorientować się w położeniu.

— Nagle gwałtowny wstrząs obalił nas na podłogę. Dom nasz uderzył o ściany i brzmiał jak rozbita. Uczępiłam się kurczowo gałęzi, nawołując matki. Od powiedział mi szum wody i plusk spadających kropli.

Opowiadając to, lkała biedna dziewczyna, rozpaczliwie, a słuchające kobiety pochlipowały głośno. Odżyły znów niedawno przeżyte straszne chwile.

— Na tem drzewie zostałam do świtu. Kiedy się rozwidniło zobaczyłam, że niedaleko znajdują się chaty, zalane wprawdzie do połowy a mogące dać bezpieczne schronienie na strychach. Umiejąc pływać dostałam się do jedne-

go z nich i resztę pamiętam jak przez mgłę. Przytomność odzyskałam dopiero w szpitalu w obcym mieście. Przeszłam podobno zapalenie płuc i mózgu. Kto mnie tam dowioził nie wiem. Nie mogłam też przypomnieć sobie kim jestem, ani jak się nazywam.

— Zebyś ty wiedział Janku jakie to śmieszne. Budzę się. Widzę lekarzy, zakonnicę, ale nie zdaje sobie sprawy kto oni, a co gorsza nie jestem w stanie pojąć, co tu robię i wogóle kto to jest ten „ja”, leżący na łóżku. Tak było aż do ubiegłego tygodnia. Wreszcie pamięć wróciła powoli, a z nią przyszła i poprawa i chęć do życia. Równocześnie do wiedziałam się jak długo przebywam w szpitalu i wtedy uzmysłowilałam sobie twoje oczekiwanie i niepokoje — Janku! Podniecona wrażeniami a mocno jeszcze osłabiona dziewczyna, wpadła wieczo rem w stan podgorączkowy. Mówiła więc dużo i głośno nie dbając o otoczenie. Chwilami robiła wrażenie umysłowo chorej nawet, gdyż z niewiadomego powodu okazywała wesołość nie zwracając zupełnie uwagi na Janka, który gasł wolno, jak lampa niepodsyca na...

Hanka tuliła się do jego ręki szeptała o miłości, o szczęściu które ich czeka, a Janek w milczeniu słuchał i uśmiechał się smutnie. Wreszcie gładząc ją po kochanej rozpalonej teraz głowinie wyszeptał:

Zapóźno Haniu, zapóźno!

To były ostatnie słowa Janek Rozmachu.

Koniec.

Echa ze stolicy.

Zycie Warszawy w kilku wierszach.

Wbrew pogłoskom, powtórzonym i w prasie, jakoby w najbliższym sezonie Mieczysława Cwiklińskiego nie miała być w zespole teatrów dyr. Krzywoszewskiego — gwiazda polskiej komedji — po powrocie przed parą dniami z urlopu — finalizuje obecnie pertraktacje kontraktowe z b. teatrami miejskimi i w dalszym ciągu będzie ozdoba ich personelu artystycznego.

Teatr - Studio Ireny Solskiej (na Zoli borzu) występuje z niezwykle ciekawą premierą, którą będzie widowisko weselne „Gody” w układzie Leona Schillera, w reżyserji Edmunda Wiercińskiego, w oparciu scenicznej M. Żukowskiej. Widowniako przygotowywano blisko 2 miesiące. „Gody” stanowią syntezę misterjum weselnego, jakie przechodziła kultura ludu i zawierają wiele, całkiem nieznanych nowych i ciekawych momentów obrzędowych. Inszenizacja „Gody” tuktuje obrzęd weselny jako misterjum rodzinne. Kierowniczka teatru czysty doświadczył z „Gody” przetrwała na fundusz Żwirki i Wigury.

Wydział opieki społecznej zarządu miejskiego opracował projekt budżetu pierwszego domu pracy przymusowej w Warszawie, który mieścić się będzie przy ul. Przebieg 5, oraz projekt regulaminu tego domu. Przystosowanie domu przy ul. Przebieg do nowych zadań, postępuje szybko. Roboty są na ukończeniu.

Na 1.000 mieszkańców w r. 1930 przypadało urodzeń 19,6, zgonów 12,7, przyrost naturalny stanowił 6,9; w roku 1931 było urodzeń 16,3, zgonów 11,9, przyrost naturalny wynosił 4,4; w r. 1932 urodzeń 14, zgonów 12 na 1.000 mieszkańców, przyrost naturalny 2.

Dowodem wielkiego rozróżnienia mieszkańców Warszawy mogą służyć następujące dane: pasażerowie pozostawili w wagonach tramwajowych w ciągu ostatniego roku sprawozdawczego, to jest od kwietnia 1932 roku do 1-go kwietnia 1933 r. 5.566 (w poprzednim roku 5.374) różnic przedmiotów, z których 2.146 (2.056) zwrócono dzięki zgłoszeniu się właścicieli i udowodnieniu przez nich tytułu własności, względnie na podstawie adresów znalezionych przy zostawionych przedmiotach. Między in. pozostawiono 6.295 zł. 1 gr. gotówką (w r. z. 7.490 zł. 10 gr.), z czego zdołano wrócić 4.058 zł. 11 gr. (5.142 zł. 88 gr.).

Niesłabnącem powodzeniem cieszy się popularny kabaret literacki „Nowy Mowus”. Co wieczór w pięknych salach „Ostaj” zbiera się najlepsza publiczność, by w atmosferze niefrasobliwej, a kulturalnej zabawy spędzić kilka godzin w dobrą towarzystwie. W ostatnim programie tej sympy tucznej scenki święcą triumfy pp. Nina Kuczyńska, Dusia Sozonowicz, Leo Fuks i Jedyńska z Koziańskim, a pełną werwy i humoru konferensjerką jest Basia Gilewska.

KRATCZKI. ROZBITA GŁOWA BARANA.

Nowy system inkasa

Pisanie o pogodzie jest dzisiaj najzdradliwszym, najniebezpieczniejszym tematem. Jeśli napiszę: znowu jest ciepło, słoneczko świeci, drzewka zieleńią się — to akuratnie wtedy, gdy czytelnik to będzie czytał, zacznie padać deszcz, zrobi się zimno i czytelnik powie wówczas: ale łże drań. Jeśli znowu napiszę, że pada deszcz i jest zimno, a jutro, gdy czytelnik będzie to czytał, zrobi się ładnie, znowu będzie miało do mnie pretensje, tak jak gdyby to ja był Pimem i ustalał pogodę.

Faktem jest jedno: jeśli ostatnio wyogodziło się, to dlatego tylko, że urzędnikom było przyjemnie i aby się nie martwili, że pieniądze przeznaczone na wielki oddali na pożyczkę narodową. Wszystko w naturze ma swój cel i sens. Dlaczego ja mam tylu wierzyteli? Aby wiedział, że życie nie jest romansem chociaż w życiu zdarzają się romanse.

Ludzie np. nie zastanawiają się zapewne wcale nad tem, poco są na świecie np. manikurzystki? Nawiąty wydaje się, że poto, aby ludzie mieli ładne ręce, w rzeczywistości zaś manikurzystka jest to złośliwa istota obcinająca człowiekowi paznokcie, aby się potem biedaczek, nie miał czem drapać. Nie każdy również zdaje sobie sprawę z powodów, dla których otwiera się instytucje finansowe. Ten i ów sądzi, że to dla ułatwienia ludziom życia, a tymczasem dlatego, aby ktoś otrzymał posadę dyrektora.

Jeśli ktoś nazywa się np. Baran, jak bohater dzisiejszej historii, to niedługo, aby ktoś myślał, że jest to przypadek, tylko dlatego, że nazwisko daje człowiekowi pewne stałe, niezależne od naszej woli cechy, i aby udowodnić, że Baran pozwala ze sobą postępować jak z baranem, Wiadomą przecież, że z człowiekiem, który się nazywa Tygrys, Lew czy choćby Słoń będziemy się liczyli i nie pozwolimy na znieważenie go, kiedy tymczasem z Baranem nie trzeba sobie robić wielkiej fatygi.

Tak właśnie rozmyślał Zygmunt Józefiak. Ten człowiek był na siebie zły z dwóch powodów: Dlatego, że kiedyś on, Józefiak, pozwolił się naciągnąć Baranowi na pożyczkę 98 złotych, a następnie dlatego także, że Baran, jeśli

już o ścisłość chodzi, owych 98 złotych oddać nie chciał.

Może zresztą i nie miał, a chciał, może miał a nie chciał, kto tam Barana wie, faktem jest jednak, że nie oddawał. Józefiak początkowo próbował łagodnie i serdecznie.

— Mój panie Baran — mawiał — od daj już pan te forsy, póki grzecznie proszę, bo jak nie, to pana tak zamaluje w cynadry, że z pana bełszczyk po tatarsku zrobię...

Mimo tych grzecznych perswazyj Baran forsy nie oddał, wobec czego Józefiak uzbroidł się w ładny kawałek żelaza, przyszedł do mieszkania Barana i rozplatał mu głowę. Baran krwawiąc zwołał pomocy a Józefiak patrzył, co też wyleci z Baraniej głowy.

Sąd Grodzki skazał Zygmunta Józefiaka na 50 zł. grzywny lub 10 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Japonka z polskiem nazwiskiem na stacji pogotowia ratunkowego.

Z Wilna donoszą: Wczoraj wieczorem pogotowie ratunkowe po raz pierwszy za czas swego trzydziestoletniego istnienia udzieliło pomocy lekarskiej Japonce, którą zmienne koleje losu sprowadziły aż do Wilna.

Do pogotowia dostarczył Japonkę z szeregiem obrażeń na twarzy i nogach posterunkowy policji. Po udzieleniu rannej pierwszej pomocy, sanitariusze dowiedzieli się od niej następującej historii:

Nazywa się Marja Pućko. Przed wieloma laty w czasie pobytu we Władystoku, poznała młodego Polaka, zesłanego przez władze rosyjskie na Syberję za działalność rewolucyjną. Przygodną znajomość zamieniła się w miłość. Pobrali się. Podczas zawieruchy

Płomienna miłość leciwej panny do przebiegłego dorożkarza.

Z Wilna donoszą: Do policji zgłosiła się niejaką Anna Kufelska — panna nie pierwszej młodości i opowiedziała następującą historję: Całą młodość spędziła na służbie u starego kawalera. Pracodawca był z niej bardzo zadowolony i w testamentie zapisał jej 500 rubli w złocie.

W kilka dni po spisaniu testamentu hojny pracodawca zmarł i biedna służąca nagle się zubożaciła. — Pieniądze oddała na przechowanie swej dobrej znajomej, której ufała więcej niż sobie.

Znalazszy się w posiadaniu posagu chociaż już niemłoda postanowiła pomysłcie o założeniu domowego ogniska. W tym czasie poznała Kufelską niejakiego Miłakowskiego, z zawodu dorożkarza, który odrazu zdobył serce leciwej panny.

Zapłonęła do niego gorącym afektem. Miłakowski chętnie się z nią spotykał, aż pewnego razu wysłuchawszy miłosnych wynurzeń swej adoratorki, oświadczył:

— Gotówbym z tobą się ożenić, ale niestety jestem żonaty i żona nie chce mnie zwolnić.

Oświadczenie Miłakowskiego podziało na Kufelską b. silnie. Jej piękne nadzieję nagle przysy. Doznany zawód nie ochłodził jednak jej uczucia do Miłakowskiego.

Postanowiła walczyć o swe szczęście i w tym celu udała się do pewnego chiromanty wierząc, że potrafi ona znaleźć jej jakąś deskę ratunku. I znalazła. Pierwszym jego warunkiem były pieniądze. Kufelska udała się po swój skarb do przyjaciółki i tutaj spotkała ją nową żonę. Okazało się, iż znajoma zdążyła w międzyczasie

przywłaszczyć sobie 100 rubli. Ale Kufelską nie interesowały w danej chwili pieniądze. — Machnęła ręką i pobiegła do chiromanty. Widok złotych rubli rozwiązał mu język. Wysłuchawszy opowiadania chiromanty za grubszą opłatą dał jej „zaczarowane ziola miłosne”, które miało poczęstować Miłakowskiego aby pozyskał jego bezgraniczną miłość.

Po kilku dniach chiromanta dał jej jeszcze kolorowe nici czerwone, zielone i błękitne. Nici te miała Kufelska w ciągu określonego czasu wiązać w węzełki i rozwiązywać. W ten sposób potrafi poróżnić Miłakowskiego z żoną, a jego przywiązać do siebie.

Narazie zdawało się, iż rady chiromanty odniosą skutek. Miłakowski znowu zaczął udawać zakochanego, zaś pewnego razu w czasie wizyty rzekł:

— Obrzydło mi ukrywać się przed żoną. Chcę żyć tylko z tobą i dlatego proponuję, abyś zapłaciła

mojej żonie odstępne, a wówczas zwolni mnie ona i zostanie przy tobie. Kupimy konia, bryczkę i będziemy szczęśliwi.

Uradowana Kufelska zgodziła się na tę propozycję. — Następnego już dnia złożyła oficjalną wizytę Miłakowskiej, która przyjęła ją bardzo przychylnie. Kufelska przyniosła jej do swej miłości i do celu, który sprowadził ją do żony ukochanego.

Po długich pertraktacjach „transakcja handlowa” została zawarta. Miłakowska zgodziła się przyjąć od Kufelskiej ok. 200 rubli w złocie a wzajemnie obiecała zwolnić swego męża. Miłakowski zaś otrzymał od Kufelskiej pieniądze na kupno konia i bryczki.

Tak pomysłne zakończenie całej sprawy uświetniono „zabawą” w mieszkaniu Kufelskiej, gdzie oprócz Miłakowskiego była również jego żona, chiromanta i parę osób. — Pod koniec zabawy, kiedy goście mieli już dobrze w czubie, powstała bójka. Kufelska została dotkliwie pobita, chiromanta przetrwała ulotnił się, zaś Miłakowski

poszedł z żoną do domu. W ten sposób Kufelska została bez męża, bez domowego ogniska i bez pieniędzy, które tak lekkomyślnie roztrwonila. Zorientowany w sytuacji zgłosiła się do policji.

Obecnie akta sprawy, po ukończeniu dochodzenia przesłane zostały do dyspozycji władz sądowych.

Likwidacja domu schadzek. Afera obyczajowa w Stryju.

Ze Stryja donoszą: Policja obyczajowa w Stryju ujawniła skandaliczną aferę obyczajową. Od jakiegoś czasu mówiono, że w Stryju istnieje dom schadzek. Po dłuższej obserwacji udało się policji wykryć ten „przybytek rozkoszy”, który mieścił się w domu Katarzyny Karpj i Rozalji Cioroch. Werbowy one dziewczęta

rzekomo do pracy, w rzeczywistości zaś rękawiały je do uprawiania tajnego nierządu, przyczem same wyzukiwały amantów, a przeważną część zarobków zgarniały dla siebie.

Ofiarami ich padły m. in. Anna Łopaca, Marja Sabat, które obie spólniczki wyszły na ulicę. Ponieważ okazały się skutki stosunków, stręczycielki namówiły dziewczęta do pozbycia się owoców zakazanej miłości, a zabiegów tych dokonać miała akuszerka C. — W aferę tę wmiaszany też jest m. in. Wasył Drakowicz.

Sprawa ta wywołała wiele rozgłosu w Stryju. Mówią o ujawnieniu dalszych szczegółów na tem tle,

RADJO-KĄCIK.

KASZYN, środa.
7.00 Sygnal czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.30 Dziennik poranny. 7.35 Płyty. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.57 Sygnal czasu. 12.05 Płyty. 12.25 Przegląd prasy polskiej. 12.33 Kom. meteor. 12.55 Dziennik południowy. 14.55 Płyty. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.19 Kom. Państw. Inst. Eksp. 15.15 Płyty. 15.25 Komunikat gospodarczy. 15.35 Płyty. 15.45 Skrzynka PKO. 16.00 Płyty. 17.00 Odczyt aktualny. 17.15 Kom. cert. solistów. 18.15 Transmisja ze Lwowa. 18.40 Muzyka lekka. 19.10 Przemówienie o „Pożycie Narodu”. 19.20 Rozmaitości. 19.35 Pr. na dz. następny. 19.40 Kwadrans literacki. 20.00 Skrzynka poczty w roli. 20.15 Transmisja z Konserwatoriumu Warsz. Koncert Stow. Dawnej Muzyki. W przerwie: Dziennik wieczorny. 22.00—22.25 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Wiadomości meteor. dla komunik. lotn. i komunik. polite. 22.40—23.00 D. c. muzyki tanecznej.

MA I EI ROUSSOU.

Doświadczenie.

Miał nielicznych tylko przyjaciół, ponieważ w sprawach przyjaźni posiadał zdanie bardzo stanowcze. W oczach Rolanda Beraudy nie było nic wyższego i doskonalszego ponad przyjaźń. Nawet miłość uważał tylko za przyjaźń interesowną. Do przyjaciół swoich odnosił z nieskończonym oddaniem. Więcej jeszcze cierpiał i radował się wraz z nimi. To też żadne nieszczęście w tym stopniu dotknąć go nie mogło, jak zdrada przyjaciela.

Do ludzi, których kochał najbardziej, zaliczał się również Francis Portrait, bogaty przemysłowiec, który w spadku po ojcu odebrał wielką fabrykę instrumentów precyzyjnych. Był człowiekiem czarującym, pogodnego usposobienia, i żonaty z bogatą Angielką.

Urodzony w Lyonie, Roland Beraudy był właścicielem fabryki jedwabiu, a stan jego interesów pozwalał mu na prowadzenie dostatniego i urozmaiconego życia. Lubił prace — pierwszy zjawiał się w biurach swej fabryki i wychodził z nich — ostatni — ale głównie pociągało go życie intelektualne: lektura, koncerty, teatr, sztuki piękne — wszystko to zajmowało go w stopniu najwyższym. Po nocy nie gardził rozkoszami gastronomicznymi. Ożenił się z młodą dziewczyną bez posagu, lecz bardzo piękną i z doskonałej rodziny, córką słynnego kompozytora Leona Darbole, i kochał ją do szaleństwa.

Był w gminie rzeczy człowiekiem nadzwyczajnym — romantykiem, dla którego

intencje więcej warte były od czynów, a marzenia posiadały znaczenie równe faktom.

Obie pary małżeńskie odwiedzają się często, razem bywały w towarzystwie, w teatrze i na kolacjach po widowiskach. Zwłaszcza jednak panowie utrzymywali dobre stosunki, gdyż biura Rolanda znajdowały się niedaleko od fabryki Francis'a. Ilekroć bawili w podróży, jeden przywoził dla drugiego, podarunki — rzadkie bibeloty, cenne książki, nietyłe dla usprawiedliwienia utartego zdania, głoszącego, że „prezenty podtrzymują przyjaźń”, ile z istotnego zadowolenia ze sprawy drugiej przyjemności.

Pewnego dnia podczas rozmowy w teściem swym, kompozytorem Darbole, Roland zauważył u niego uśmiech gorzkiej ironji.

— Dlaczego uśmiechasz się, ojciec? — zapytał.

— Uśmiecham się, widząc ciebie tak młodym jeszcze.

— I „tak młodym” znaczy właścicielem?..

— Tak pełnym entuzjazmu, przypuścić my.

— Nie doceniasz przyjaźni, jak widzę.

— Och! tak?

— A więc?

— Tylko, że w naszych czasach nie bardzo wierzę w prawdziwą przyjaźń.

— A co nazywasz „prawdziwą przyjaźnią”?

— Taka, dla której niema przyczyny ani wytłumaczenia.

— Wytłumacz się bliżej...

— Kompozytor wiał z ust fałki, która

stała trzymał w zębach, spojrzal Rolando w oczy i po dłuższym milczeniu, przemówił.

— Posłuchaj mnie dobrze, kochany Rolandzie. Z zapalem wychwalał przedemną swą przyjaźń z Francisem Portrait, i ja także żywiłem ongi gorącą przyjaźń dla uwielbionego kolegi. Ale życie nauczyło mnie jednej rzeczy: w naszych czasach przyjaźń istnieje może tylko pomiędzy ludźmi równymi sobie.

— Co to znaczy?

— Póki wasza sytuacja — zarówno moralna, jak i materialna — będzie w przybliżeniu jednakowa, póty i wasza przyjaźń będzie doskonała. Z chwilą, gdy naruszy się ta równowaga, zachwieje się też i przyjaźń.

— Wyrażasz się zagadkowo.

— Zaraz mnie zrozumiesz. Jesteście przyjaciółmi i przyjaźń wasza utrzymuje się na doskonałym poziomie. Przypuśćmy jednak, że spotka ciebie nieszczęście — przeżycie moralne: kompromitujący proces lub skandal. Natychmiast usuną się przyjaciele...

— Jeżeli skandal wynika z naszej winy lub nieuczciwości, takie postępowanie jest zupełnie usprawiedliwione.

— Nie chcę tego zapatrywania poddać dyskusji. Zaznaczę tylko, że pod tym względem miłość — miłość prosto lub miłość macierzyńska czy też ojcowska, jest nierównie wyższą od przyjaźni. Człowiek upadły nie traci tego uczucia.

— Jest to może właśnie dowód niższości uczucia, że miłość jest ślepa i niezdolna do bezstronnego sądu.

— Moj Rolandzie, byłoby to od bierdy argumentem, gdybyśmy nie posiadali

innego elementu owartościowania, który poprze moje zdanie: kwestja materialna. Jesteś przekonany o czyjejs przyjaźni; spróbuj jednak w potrzebie prosić przyjaciela o pieniądze, a zobaczysz co stanie się z waszą przyjaźnią.

Roland chciał zaprotestować z oburzeniem, lecz kompozytor ciągnął:

— Zresztą nie zawsze chodzi o pieniądze. Jest to prosto kwestja zachowania się równowagi — przestajecie być równi... to wszystko...

Roland podskoczył, przejęty oburzeniem:

— Bezzasadnie obrażasz mego przyjaciela!

— Nie obrażam go wcale, ponieważ nie o nim mówię. Prosto wyrażam ogólnikowe przypuszczenia. Tylko od ciebie zależy, przekonasz się. Powtarzam raz jeszcze: każda próba o pieniądze narusza równowagę, wywołuje zachwianie się równości obopólnej. I choćby nawet udzielono ci pożyczki; musiałbyś odrazu za uważać różnicę w stosunkach przyjaźni.

Roland świadomy własnego zachowania w podobnym wypadku, powziął nagle postanowienie. Zatelefonował do Francis'a Portrait, a umówiwszy spotkanie, zgłosił się do niego.

Po przywitaniu, przybrawszy okolicznościową minę, oświadczył mu, że znajduje się na progu bankructwa, i zmuszony komplikacjami rodzinnymi, opuszcza Paryż.

— Opowiem ci to później szczegółowo. Narazie muszę się usunąć z widowni dla odzyskania równowagi ducha i poprawy interesów.

Francis słuchał z uwagą.

— Otóż — ciągnął Roland — w tym celu potrzeba mi jednak stu tysięcy franków, których narazie zrealizować nie mogę.

— A więc?

— A więc, mój stary, przychodzą cię prosić, żebys mi je pożyczył. Oddam ci, gdy poprawią się moje interesy.

Francis powstał, a odwróciwszy się pod jakimś pozorem plecami do przyjaciela, odpowiedział mu z zażenowaniem:

— Mój drogi Rolandzie, przykro mi bardzo, lecz nie mogę zrobić ci tej przyjaźni. Czasy są ciężkie, jak ci wiadomo. I ja także odczuwam kryzys. Nie mówię ci o tem, żeby ciebie nie martwić, ale zapewniam cię...

Roland wstał skolei, spojrzal dawnemu przyjacielowi prosto w oczy i rzekł jedno tylko słowo:

— Żegnaj!

Dwie godziny później przyniesiono dla pani Portrait wspaniałą wiązaną chryzantem wraz z listem dla jej męża, następującej treści:

„Nie powiedziałem ci prawdy. Interes moje idą świetnie, i nie potrzebuję pieniędzy. Chciałem tylko doświadczyć wartości Twojej przyjaźni. Stwierdzam, że dobrze się stało. Nie usuwam się z widowni Paryża, natomiast Ciebie usuwam ze swego serca. Roland”.

Francis wzruszył ramionami i rzekł jedno tylko słowo:

— Oryginał!

W duchu jednak czuł upokorzenie i wstyd.

Tłum. L.M.

SPORT.

Najpierw zwycięstwo, potem bankiet.

Piękne dni w Toruniu.

Zakończone zostały mistrzostwa Polskie w koszykówkę męską i żeńską, rozegrane w Toruniu.

W grach żeńskich zespół I kape zdobył porażkę drugi zaszczytny tytuł mistrza Polski zwyciężając dwukrotnie Polonię (W-wa) i Cracovię.

W grach męskich zespół Wojskowych zdobył drugie miejsce, przegrywając zupełnie niezasłużenie z YMCA, z Krakowa. Mistrzem Polski została wobec tego YMCA, Kraków, która przedstawia się naogół korzystnie pod względem fizycznym i dyspozycji strzałowej.

Wyniki poszczególnych meczy przed stawiają się następująco:

Koszykówka żeńska
I kape — Polonia (Warszawa) 11:9.
Spotkanie powyższe zostaje unieważnione w sporowdzie zespołu warszawskiego. Sędzia p. Fabuj z Krakowa.

Polonia — Cracovia 19:11 (11:5).
Zasłużone zwycięstwo Polonii, która gra jednak z rezerwą. Sędzia p. Kościelski.

I kape — Polonia 9:7 (6:3).
Naogół gra ciekawa, przynosi zwycięstwo łodziankom, które po przerwie grały ambitnie i zdobyły w ostateczności zasłużone zwycięstwo.

Sędzia p. Piotrowski z Krakowa.

I kape — Cracovia 19:8 (11:5).
Łodzianki okazują się zespołem lepszym pod każdym nieomal względem, to też zwycięstwo osiąga bez większego wysiłku. Na wysokości zadania stanęły Nowakowska, Gruszczynska oraz Filipiakówna i Holcgreberówna. Sędzia p. Pokoszowski z Warszawy.

Koszykówka męska.
WKS. — Polonia (W-wa) 34:20 (21:9).
Zespół łodzian gra tym razem b. dobrze. Zaletą ich były przedewszystkiem bojowość, energia i ambicja. Pokonani zagrali słabiej niż się spodziewano.

Sędziował p. Sikorski z Krakowa.
YMCA. (Kraków) — Polonia 61:22 (32:6).

Mistrz Polski gra wspaniale, wobec stałego przeciwnika. Sędzia p. Luchmiak.

YMCA. — WKS. 42:32 (17:14).
Łodzianie ruszyli ambitnie do ataku zdobywając prowadzenie (10:2). Jednak zwycięzca dochodzi do głosu i zdobywa kosz za koszem.

Po przerwie łodzianie wyprowadzeni z równowagi przez sędziego p. Fabrego z Krakowa grają słabiej. Sędzia usuwa z boiska Pilca i Zalasiewicz bez upomnienia. Wobec tego zespół YMCA. odnosi zwycięstwo nad rezerwowym składem łodzian.

Sędziował p. Fabry i Piotrowski z Krakowa — skandalicznie krzywdząc mocno łodzian.

Zainteresowanie zawodami duże. Organizacje zawodów i przyjęcie wprost wspaniale. Wraz z drużynami łodzickimi wybrała się liczna wycieczka sympatyków, która podczas gry dodawała im otuchy.
Podajemy tabelki mistrzostw.

bywając prowadzenie (10:2). Jednak zwycięzca dochodzi do głosu i zdobywa kosz za koszem.

Po przerwie łodzianie wyprowadzeni z równowagi przez sędziego p. Fabrego z Krakowa grają słabiej. Sędzia usuwa z boiska Pilca i Zalasiewicz bez upomnienia. Wobec tego zespół YMCA. odnosi zwycięstwo nad rezerwowym składem łodzian.

Sędziował p. Fabry i Piotrowski z Krakowa — skandalicznie krzywdząc mocno łodzian.

Zainteresowanie zawodami duże. Organizacje zawodów i przyjęcie wprost wspaniale. Wraz z drużynami łodzickimi wybrała się liczna wycieczka sympatyków, która podczas gry dodawała im otuchy.

Podajemy tabelki mistrzostw.

Koszykówka żeńska.

Gier	Pkt.	Stos.	Kosz.
1) I kape	2	4	28:15
2) Polonia	2	2	26:20
3) Cracovia	2	—	19:38

Koszykówka męska.

1) YMCA.	2	4	104:54
2) WKS.	2	2	66:63
3) Polonia	2	—	42:95

Na zakończenie zawodów odbył się bankiet, na którym wręczono cenne nagrody.

Zawody odbyły się podług najnowszych przepisów.

CIEKAWY MECZ PIŁKARSKI W STOLICY.

W niedzielę odbył się w Warszawie ciekawy mecz piłkarski pomiędzy old-boyami Warszawianki a Kolegium Sędziów Piłkarskich stolicy.

Wygrali old-boys 8:2 (3:1), przytem w drużynie tej walczył po raz pierwszy Ziemian, były obrońca Legii.

Bramki dla Warszawianki zdobyli: Do mański i Jung po trzy, a Wiśniewski i Luksenburg — po jednej z karnego. Dla sędziów punkty zdobył — Romanowski — obie.

50 tysięcy zł. długu... Po walnem zebraniu P.Z.H.L.

W niedzielę odbyło się w Warszawie walne zgromadzenie Polskiego Związku Hockey'a na Lodzie. Obrady trwały przeszło 14 godzin.

W wyniku obrad — uchwalono nowy regulamin sportowy. Wybory do nowych władz Związku dały wyniki następujące:

prezes — min. Jaroszyński. Wiceprezes — Gordziakowski. Sekretarz — red. Szenajch. Skarbnik — Czerniecki. Kapitan sportowy — p. Sachs. Członkowie zarządu: Matuszewski, Olechowicz, Czapliski, Białkowski i Sosnowski.

Zebrańnię zajmowało się pozatem sprawą likwidacji działalności b. prezesa z związku, Polakiewicz. Byłego prezesa opuszczono z pewnej części zarzutów, inne natomiast pretensje skierowano do rozpatrzenia Komisji Rewizyjnej.

Sport w kilku słowach.

(—) W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Łodzi następujące dalsze mecze: LKS—Cracovia na boisku LKS-u przy Al. Unji o godz. 11:ej; LKS—Widzew; na boisku WKS. godz. 11:ta; SKS—Union Touring; na boisku Widzewa, o godz. 15:30; LITG—WKS; boisko WKS. godz. 15:30; Makabi—Winn.

(—) W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące dalsze mecze ligowe: LKS—Cracovia w Łodzi, Wisła—Legia w Krakowie, Garbarnia—Polonia w Krakowie, Czarni—Warta we Lwowie, 22 pp.—Warszawianka w Siedlcach.

(—) Oficjalne zamknięcie sezonu LOZLA nastąpi w nadchodzącą niedzielę biegami naprzelad dla młodzieży o nagrodę Towarzystwa Nauczycieli Wychowania Fizycznego. Meta znajdującą się będzie na stadionie LKS-u, przytem bieg rozpocznie się o godzinie 10.30. Biegłate to impreza propa gandowa i weźmie w niej udział rekordowa liczba zawodników

(—) Dnia 8 października odbędzie się ogólne zamknięcie sezonu kolarskiego w Łodzi. Łódzki Okręgowy Związek Kolarski ustalił specjalną komisję w osobach pp. Quirama, Pfeiffera i Kermena, która opracowuje program imprez zamknięcia sezonu.

(—) W sobotę i niedzielę dożyły się w Łucku z okazji otwarcia stadionu im. Marszałka Piłsudskiego zawody sportowe z udziałem zawodników z całej Polski. W wyścigach kolarskich wzięli również udział kolarze łódzcy Einbrodt (LKS) i Zimmermann (Union-Touring). Einbrodt zajął drugie miejsce w wyścigu szybkości po Klausie z Warszawy, zaś w biegu na 10 km zwyciężył Klaus 17:28 przed Einbrodtem i Zimmermannem.

Pozatem odbyły się zawody lekkoatletyczne, na których Janusz Kusociński wziął udział po długiej przerwie w sztafecie olimpijskiej, przebiegając 400 m. Ważniejsze wyniki zawodów lekkoatletycznych były następujące: 100 m. — Burzyński, 11 sek. 409 m. — Zylinski (W) — 53,8 sek., przed Millerem (AZS, W-wa) 54,4 s. bieg 1500 m. 1) Kucharski (Biał) — 4:15,3; bieg 5 km. 1) Mertlik (St.) — 15:58,8 sek. Sztafeta olimpijska 1) Stadjon (Król)

W zawieszaniu pozostała nadal sprawa 50.000 złotych długu, pozostawiona go przez dawny zarząd.

HIPPICZNE MISTRZOSTWA POLSKI. W ŁAZIENKACH.

W dniach 29 i 30 b. m. oraz 1 października odbędą się w Warszawie na torze hipicznym w Łazienkach doroczne zawody hipiczne o mistrzostwa Polski.

Zawody organizuje Polski Zw. Jeździecki. Na starcie ujrzymy elitę naszych jeźdźców.

Huta). Sztafeta Warszawianki, w której biegł Kusociński zajął czwarte miejsce. Skok wrzwy: 1) Flawczyk 189 cm. Skok w dal: 1) Górniak — 6,84 m.; tyczka: 1) Kluk — 3,60 m. Dysk: 1) Kozłowski (Białystok) — 43,16 m. Kula: Kaniak (Sokol, Macierz Lw.) 13,05 m.

(—) W związku ze zbliżającym się terminem meczu — to międzypaństwowego Polska—Czechy — który odbędzie się dn. 8 października — w ananiu, kpt. zw. czesłowski Laube wyznaczył już następujących bokserów do reprezentacji: w. musza: Kocman (Star. Praga), rez. Mały (TAK, Pardubice), waga kog. Jelinek (Star. Praga) rez. Slihan (Czeski Lev. Praga); waga piorkowa: Dwornak (Star. Praga), rez. Prochazka (TAK, Pardubice); waga lekka: Adamek (Zliska, Praga) rez. Stepanek (Czeski Lev. Praga); waga półciężka: Kurt Stary (Star. Praga) rez. Stokel (Ziska, Brno), waga średnia Skrivaneek (Ziska, Brno) rez. Popieliz (BCSnielchov, Praga), waga półciężka: Nejtcek (Star. Praga) rez. Oruňnik (Ziska, Brno) w. ciężka Kopecek (B. C. Mistrzyn) rez. Bindea (Star. Praga) W składzie tym możliwe są jeszcze nieznaczne zmiany.

Co nas po pracy rozweseli?

- Teatr Miejski (Scena) — Firma.
- Teatr Popularny — Kobieta, wino i dancig.
- Alhambra — Zwarjowane podwórko.
- Adria — Ariana.
- Casino — Ostatnia carowa.
- Capitol — Serce obłązana.
- Corso — I. Banita. II. W daleki świat.
- Grand — Kino — Pożegnanie z bronią.
- Luna — Marie.
- Metro — Ariana.
- Palace — Córka pułku.
- Przedwiośnie — Miłość w aucie.
- Rakieto — Musiał być mój.
- Sztuka — Biała lilia.

Zycie ekonomiczne.

BAWELNA.
Nowy Jork 26 września. Loco 10,05; październik 9,89; listopad 9,99; grudzień 10,15.
Nowy Orlean, 26 września. Loco 9,85; październik 9,85; grudzień 10,13; styczeń 10,23.
Liverpool, 26 września. Loco 5,59; wrzesień 5,45; październik 5,48; listopad 5,48.
Egipcja, 26 września. Loco 7,41; październik 7,01; listopad 7,12; styczeń 7,20.
Bremna, 26 września. Loco 11,51; grudzień 11,08; styczeń 11,18; marzec 11,37.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — NIEJEDNOLICIE.
Zmieniła tendencja i cokolwiek żywsze obroty cechowały dział prywatnych papierów lokacyjnych.

PAPIERY PROCENTOWE

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 37,85; Premjowa Pożyczka Dolarowa, seria III 48,25; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 104,50; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 110,25. Państw. Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 51,50; Konwersyjna Pożyczka 1926 r. 43,00; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 57,00; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 50,50; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Listy Zastawne T-wa Kredyt. Prem. Polsk. 54,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 43; Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 43; Pożyczka Konwersyjna Warszawy 1925 r. 40,00; Listy Zast. Tow. Kred. m. Piotrkowa 36,50; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Siedlec 33,50.

AKCJE — COKOLWIEK MOCNIEJSZE

W dziale papierów dywidendowych ruch był żywym, usposobienie cokolwiek mocniejsze. W grupie spóżywczej nabywano akcje Haber, buscha po kursie ustalonym.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 78,00; Lipput 10,30—10,60; Norblin 22,25; Haberbusch 40,00.

GIELDA ZBOZOWA

Warszawa, 26 września. Urzędowa cedula Gieldy Zbożowej i Towarowej. Zyto jednolitni 14,25—14,75; pszenica jednolitni 22,00—22,50; pszenica zbierana 21,00—22,00; owoce jednolity 15,00—15,50; owoce zbierany 14,50—15,00; jęczmień browarny 15,50—16,00; mąka pszeniana gat. I — 45 proc. lukusowa 40,00—45,00; mąka pszeniana gat. II — 65 proc. 37,00 — 40,00; mąka pszeniana gat. III — 20 proc. po lukusowej 34,00—37,00; mąka pszeniana gat. III poślednia 20,00—25,00; mąka żytnia piętowa gat. I 65—75 proc. 25,00—27,00; mąka żytnia siłkowa gat. II po 55 proc. 19,00—21,00; mąka żytnia razowa 95 proc. 19,00—21,00.

Poznań, 26 września. Urzędowa cedula Gieldy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Zyto 14,75; 14,65; owoce 14,40; 14,35 — 14,25; — 14,15; — 14,00. Kursy ustalone na podstawie cen orientacyjnych: żyto 14,50—14,75; pszeniec 20,75—21,25; jęczmień 695—705 gr. 14,50—15,00; mąka żytnia 65 proc. w workiem 22,25—22,50; mąka żytnia 65 proc. w workiem 34,50—36,50.

Dwieście tysięcy osób przybyło na Jasną Górę.

Dzień 23 i 24 września b. roku był wielką manifestacją religijno-patriotyczną czci królowej Jadwigi na Jasnej Górze w Częstochowie. W dniu tym klasztor Jasnogórski ubrany był we flagi papieskie i narodowe, które dźwiękami wesołymi wznosiły się z wieży i murów bazyliki na ziemi. Gały szczyt klasztoru od strony miasta a wierzchołkiem Najświę. Marii Panny był rzeźbiec oświetlony, tonąc w steleci girland i żywego kwiecia. Tuż pod ołtarzem szczytowym, najniższej kompozycji klasztoru obłitej purpurą widniał wspaniały paritet święto-bliwej królowej Jadwigi, przed którym odbywały się uroczystości wręczenia memoriału Episkopatowi Polskiemu.

Już w dniu 23 września przybywały tysiączne rzesze pielgrzymów pieszych oraz specjalnie pociganymi z całej Polski na uroczystości Jasnogórskie. Łódź przybyła w godzinach wieczornych dwoma pociągami, przynosząc 3500 osób. Pielgrzymka łódzka, w której wzięli udział Ks. Oficyjal Jan Bęzek, ks. Prałat Barakowski, ks. Dyrektor Nowicki, ks. Dziek. Stypulkowski, ks. Dziek. Zukowski, ks. Kan. Nasierowski i inni księża zostali na powitanie na Jasnej Górze przez O. Przewodniczącego, Generała Paulinów, który w specjalnym sposobie podkreślił wielki petyzm i nabożeństwo lo-dzian do Najświę. Marii Panny Jasnogórskiej.

W dniu 24 września już od godziny 6 z rana rozpoczęły się uroczystości Jasnogórskie w której brały udział tysiączne rzesze wiernych przybyłe z całej Polski. Łodziemie przyjętem z wyprzedzeniem specjalne nabożeństwo w kościele św. Barbary, gdzie Msze Św. celebrował J. E. Ks. Biskup Dę K. Tomczak w asystencji ks. Prałata Mirekieto oraz duchowieństwa.

Punktem kulminacyjnym uroczystości była pon. tyfikalna Msza Święta, celebrowana na szczytce przez Jego Eminencję Ks. Kardynała Hłonda, Prymasa Polski, w której wzięli udział J. Em. Ks. Kardynał Karkowski, wszyscy biskupi polscy, oraz około 200 tysięcy ludzi z całej Polski. Kazanie wygłosił J. E. Ks. Biskup Lisowski z Tarnowa.

Po skończeniu nabożeństwa imieniu Głównego Komitetu przemówił do Episkopatu Polskiego oraz tysięcy rzesz wiernych red. Czarniecki z Warszawy, pozem odbyło się wręczenie memoriału na ręce J. E. Ks. Biskupa Sapiehy z Krakowa w obecności kardynałów i biskupów polskich, z prośbą do Stolicy Apostolskiej o wyntiesienie królowej Jadwigi na Ołtarze Polskie.

Z Diecezji Łódzkiej imieniem Akcji Katolickiej reprezentującej 85,078 członków memoriał wręczył w towarzystwie delegatów p. wiz. Podgórski — Prezes Diec. Inst. Akcji Katolickiej, Otantni przemówiał J. E. Ks. Biskup Sapieha, który jako stróż w grobowcach królowej Jadwigi zapewnił z rzesz wiernych klanctoru Jasnogórskiego tysiączne rzesze wiernych i Episkopat Polski dołoży wszelkich starań, by sprawę beatyfikacji królowej Jadwigi za wszystkie dokumentami przedłożyć Stolicy Apostolskiej. Uroczystości zakończono błogosławieństwem wszystkich biskupów ze szczytu bazyliki Jasnogórskiej.

W godzinach wieczornych w wielkiej sali „Panorama” w obecności Episkopatu Polskiego odbyła się akademja ku czci królowej Jadwigi na której główny referat wygłosił Profesor Halecki z Warszawy. Uroczystości pozostawiły po sobie niezatarte wrażenie.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa szczawiowa z jajkiem.
Schab z kapustą — kartofelki.
Naleśniki z serem.

WINSZUJEMY.

Jutro: Koźmie i Damjanowi
Wschód słońca 5:27
Zachód — 17:29
Długość dnia 12,09
Ubyło dnia 4:43
Tydzień 39.



6% Pożyczka Narodowa „Własnymi siłami”.

Subskrypcję przyjmują niżej wyszczególnione instytucje wraz ze wszystkimi swymi oddziałami.

Bank Polski,
Bank Gospodarstwa Krajowego,
Państwowy Bank Rolny,
Pocztowa Kasa Oszczędności.

Wszystkie Komunalne Kasy Oszczędności,

Akcyjny Bank Hipoteczny — Lwów,
Bank Angielsko Polski S. A. — Warszawa
Bank Cukrownictwa S. A. — Poznań
Bank Dyskontowy S. A. — Warszawa
Bank Francusko-Polski — Warszawa
Bank Handlowy w Warszawie S. A.,
Bank Komercyjny S. A. — Kraków,
Bank Krotchwill Pernaczyński — Poznań,

Bank Amerykański w Polsce SA. Warszawa,
Polski Bank Komunalny S. A. — Warszawa,
Bank Spółek Niemieckich SA.—Łódź
Polski Akcyjny Bank Komercyjny — Warszawa,
Bank Naftowy S. A. — Lwów,
Handlowy Bank Międzynarodowy AS. — Katowice,

Towarzystwo Kredytowe Miejskie — Warszawa,
Centralna Kasa Spółek Rolniczych,

Bank Kwilecki, Potocki i Ska — Poznań,
Bank Poznańskiego Ziemstwa Kred. — Poznań,
Bank Towarzystw Spółdzielczych SA. Warszawa
Bank Zachodni SA. — Warszawa,
Bank Związku Spółek Zarobkowych SA. — Poznań.
Powszechny Bank Kredytowy AS. — Warszawa.
Powszechny Bank Związkowy w Polsce S. A. — Warszawa.
Śląski Zakład Kredytowy S. A. — Bielsko n/Śl.
Powszechny Bank Depozytowy SA — Warszawa,
Komunalny Bank Kredytowy — Poznań,
British and Polish Trade Bank — Gdańsk,
Łódzki Bank Depozytowy S. A. — Łódź,
Łódzki Oddział Gdynińskiego Banku Handlowo-Przemysłowego — Łódź.

Bank Spółdzielczy „Społem” z o. o. — Warszawa,
Łódzki Spółdzielczy Bank Dyskontowy—Łódź.

Spółdzielczy Bank Przemysłowców Łódzkich — Łódź.

Dom Bankowy D. M. Szereszowski— Warszawa,
Dom Bankowy Henryk Akst — Warszawa,
Dom Bankowy Zjednoczonych Bankowców,
Antoni Pawlikowski i S-ka — Warszawa,
Dom Bankowy Wincenty Wolański— Warszawa,
Dom Bankowy B-cia Taub — Łódź,
Dom Bankowy Hieronim Szył—Łódź

Dom Bankowy A. Holzer — Kraków,
Dom Bankowy Schütz i Chajes — Lwów,
Dom Bankowy Wacław Klepczyński — Warszawa,
Dom Bankowy Józef Skowronek i Ska — Warszawa
Dom Bankowy Natan Morgenstern — Warszawa,
Dom Bankowy O. Grüss — Lwów,
Dom Bankowy Jakób Ulan — Lwów,

Kantor Wymiany Juljan Adelberg—Warszawa,
Kantor Wymiany Blumental i Czerwiński—Warszawa.
Kantor Wymiany J. Dzierżanowski — Warszawa,
Kantor Wymiany S. B. Gelbfisz — Warszawa,
Kantor Wymiany Ludwik Kobryner—Warszawa
Kantor Wymiany Juljan Langer — Warszawa,
Kantor Wymiany Thieme, Greulich i Scigalski — Warszawa.

Kantor Wymiany W. Pełc. — Warsz.
Kantor Wymiany A. i M. Skowronek — Warszawa
Kantor Wymiany L. Targownik — Warszawa,
Kantor Wymiany Jakób Wolański — Warszawa,
Kantor Wymiany Sander i Weiss — Warszawa,
Kantor Wymiany I. M. Centnerszwer — Warszawa.

Upoważnione przez Bank Spółek Zarobkowych Spółdzielnie Kredytowe należące do Unji Związków Spółdzielczych w Polsce.
Upoważnione przez Centralną Kasę Spółek Rolniczych Spółdzielnie zrzeszone na w Zjednoczeniu Związków Spółdzielczych Rolniczych Rzplitej Polskiej, oraz Kasy wszystkich urzędów skarbowych.

Ruch w naddunajskiej stolicy.

Wiedeń ogniskiem literatury i sztuki.

W Wiedniu panuje obecnie ożywiony ruch na polu sztuki i literatury, szczególnie w dziedzinie teatru i kinematografu. Znamiennym reżyserem i aktorem z Maksymilianem Reinhardtem na czele, pochodzący z Austrii, ale działający dotąd jedynie w Niemczech, po opuszczeniu hitlerowskiego Berlina osiedlił na stałe w Wiedniu i rozpoczął energiczną pracę.

Sezon w Wiedniu zapowiada się więc bardzo ruchliwie.

Na pierwszym planie znajduje się film. W wytwórniach wiedeńskich opracowywane są projekty filmów, w których grać będą popularni artyści

wiedeńscy. W ubiegłym tygodniu rozpoczęto nakręcanie w okolicach Wiednia, w „plenerze”, nowy film p. t. „Głos wiosny” którego motywem muzycznym jest tej samej nazwy

walc Jana Straussa. W filmie tym grają główne role doskonały aktor wiedeński Karl Weiss i Adela Kern, słynna sopranistka z Opery wiedeńskiej. Akcja rozgrywa się w konserwatorium muzycznym w Wiedniu, gdzie młody dyrygent orkiestry, Oskar Karl Weiss udziela lekcji śpiewu uczni

cy Adeli Kern. Wspaniała dekoracja filmu są zdjęcia z „Błękitnego” Dunaju.

W promieniach czarnej lampy...

Nowy rodzaj oświetlenia.

Jedną z najnowszych zdobyczy w dziedzinie sztuki oświetlenia jest stworzenie lamp dających „czarne” światło. Kształtem i wielkością przypomina ją one w zupełności lampy zwyczajne, lecz szkło ich jest tak ciemne, że w praktyce

nie przepuszcza żadnych promieni, które oko ludzkie mogłoby dostrzec.

Światło to staje się dopiero wówczas widoczne, jeżeli w ciemności pada na ciała, które w promieniach ultrafioletowych stają się dla oka widoczne. I dlatego też światło czarne najwięcej daje się do efektów scenicznych.

Dekoracje w razie potrzeby malowane specjalnymi farbami świecą się w jasnych barwach, podczas gdy scena toni w ciemności, wśród której zostały również umieszczone niewidzialne lampy.

Pozatem wszędzie tam znajdują zastosowanie lampy „czarne”, gdzie zachodzi potrzeba użycia promieni ultrafioletowych. Okazyj takich

bynajmniej nie brak. Tak w medycynie jak w przemyśle, sporcie, kosmetyce i t. p., promienie ultrafioletowe mają szerokie zastosowanie, które zwiększa się z każdą chwilą. Jak dotąd najczęściej jednak światło czarne używane jest do celów dekoracyjnych.

Sciany malowane antracytowymi farbami wieczorem przy świetle lamp czarnych wyglądają zupełnie inaczej niż za dnia.

Efekt ten podpatrzono i użyto w lokalach publicznych, nadając im w ten sposób inny wygląd przy świetle wieczornym aniżeli przy świetle dziennym.

Jeżeli zważymy, że dekoracje takie mogą zmieniać, sciana w dzień szara i bezbarwna, przybiera wieczorem najfantastyczniejsze kolory przy dowolnym bogactwie deseni.

Bardzo ciekawie wyglądają również żywe kwiaty, skropione odpowiednią farbą i ustawione następnie w promieniach czarnej lampy. Możliwość nie-

spodzianek jaką zapewnią widzowi ten napózór niewielki wynalazek, napewno zostanie w pełni wykorzystana przez przedsiębiorców kabaretowych i kawiarnianych, pragnących dostarczyć swym gościom coraz to nowych wrażeń.

Jak w średniowieczu...

Zakrety starej Pragi.

W Pradze Czeskiej na Starem Mieście, zachowały się dotychczas ulice i wąskie, zygawkowate uliczki, których oba uścia posiadają bramy zamykane na klucz.

O godzinie dziesiątej w nocy masywne drewniane lub żelazne wrota są zamykane i jeżeli mieszkaniec tej części Pragi wraca do domu, nie obejdzie się bez klucza od bramy, nie obejdzie się bez stróża, który wejścia do ulicy pilnuje.

Takie wrota spotkać można u wejścia na ulicę Złotą i na ulicę Hawlasa. Dniem bramy ulic otwarte są na oścież i zauważyć je tylko

baczny turysta, ale w nocy każdy pomyślałby, że są to bramy starych kamienic; nikt nie przypuszczałby, że za bramami temi ciągną się ulice, prawdziwe ulice, nie żadne przejścia przez podwórza, czy połączenia pomiędzy wielkimi ulicami. Są to uliczki, nakreślone na mapie Pragi, domy są

regularnie numerowane.

Uliczki te są pełne oryginalności. Zakrety starej Pragi prowadzą pomiędzy kamienicami, pokrytymi mchem wieków. Uliczki to się zwiężają, to znów rozszerzają, miejscami tworzą niby tunele z masywnym sklepieniem, miejscami zaś prowadzą około miniaturowych ogródków, których cała zieleń tworzą trzy drzewa i pięć metrów kwadratowych trawnika.

Tu człowiek żyje, jak w średniowieczu. Nie słychać zgiełku wielkiego

Blazen oczarowany cesarzem.

Pani Plotka na trzech dworach.

Wesołe pamiętniki księżnej.

W Bolonii wyszedł drugi tom korespondencji księżnej Radziwiłłowej (z domu de Castellane) z generałem Robilantem, zawierający między innymi dużo anegdotycznego materiału z życia trzech dworów cesarskich — berlińskiego, wiedeńskiego i petersburskiego, z którymi księżna pozostawała przez długie lata w bliskich stosunkach.

Dwór Wilhelma II był huczny i błyskotliwy, lecz niejedną z jego członków wraz z samym cesarzem, pisze autorka, westchnął z ulgą dopiero po śmierci starego Bismarcka. Stało się to w roku 1898, lecz przez dłuższy jeszcze czas zagrobowy cień żelaznego kanclerza straszyc Wilhelma nie przestawał.

„Dla spotkania nowego roku, pierwszego w XX stuleciu Wilhelm II sam opracował uroczysty ceremoniał. O godzinie 11-jej odbyło się w pałacowej kaplicy nabożeństwo z kazaniem, a z pierwszym uderzeniem godziny 12-jej

rozległ się dźwięk dzwonów i zagrzmiął armaty. Wilhelm siedział na tronie, a wszyscy obecni, przeszli przed nim w ceremonialnym marszu, składając życzenia.

„Ekspedycję chińską rozpoczął Wilhelm, pozując na proroka i zbawcę Europy od żółtego niebezpieczeństwa”. Pławił się w rozkoszy i samochwalstwie i był w doskonałym humorze. W tym mniej więcej czasie polował on w majątku jednego ze swych osobistych przyjaciół. Dla rozweselenia własnego gościa gospodarz zaprosił słynnego francuskiego komika Coquina'a Młodszego, Jego monolog

ogromnie podobał się cesarzowi, który obsypywał artystę nadzwyczajnymi pochwałami. Na drugi dzień Coquin, spacerując po parku z jednym z członków swego powiatu:

— Jestem oczarowany waszym cesarzem. Wprost nie umiem wypowiedzieć, jak mi się on podobał. Jeżeli dziś wieczorem zaszczyci mnie znowu łaskawą rozmową, powiem poprostu: Najjaśniejszy panie, zwróciłby pan nam

Alzację i Lotaryngję!

— Nie, już co do tego to niech się pan powstrzyma — odparł dygnitarz — ta sztuka nie przejdzie!

I rzeczywiście trzeba było wielkiej wojny, aby „ta sztuka” przeszła...

Dwór austriacki, Stary cesarz w zupełnej depresji. Po śmierci syna jest zupełnie na wszystko obojętny za wyjątkiem swojej Schratkowej i otwarcie mówi: — „Po mnie choć potop”. Społeczeństwo tego czeka: — śmierć Franciszka Józefa — koniec Austrii. Schratk rządzi starem absolutnie i raz po raz urządza mu sceny.

Oto i teraz dała mu dymisję listem zabraniającym wstępu do swego domu. Szczyt arogancji! Biedny starzec w rozpaczy. A ona, przeżywając wiek krytyczny, krzyczy, nerwuje się, wołając że dość już ma tych absurdalnych stosunków i że czas już z tem skończyć. Pojechała do Hiszpanii, a stamtąd nawet piśać nie chce, tylko depekuje.

Wiedeń pełny jest plotek o małżeńskich i miłosnych skandalach różnych arcyksiążąt. Franciszek Ferdynand zakochał się w Zofii Chotek, frejlinie arcyksiężnej Izabelli. Odkrywszy tajemnicę, arcyksiężna wypędziła Chotkównę. Ponieważ jednak Franciszek Ferdynand nastaje na swoim, arcyksiężna Izabella wychodzi ze skóry, aby zyskać życzliwość

swój dawniej frejliny, która patrzy na nią z góry i o pogodzeniu się myśleć nawet nie chce. Istna komedia!

Sojusz francusko-rosyjski księżnej nie entuzjazmuje, uważa go jednak za politycznie konieczny, bo nadzieje rewolucyjne Francuzów leżą tylko w Rosji. Car był przyjęty w Paryżu (październik 1896 r.) z zawrotną wspaniałością. Wszyscy masońscy zachycają się samodzielnym. Także „typ” — ten „demokrata” Faure! Wydał historię polowań w Rambouillet za czasów wszystkich władców Francji. Na początku księgi portret króla Karola Wielkiego — na końcu portret... Faure'a!

Cara Mikołaja II charakteryzuje księżna, jako człowieka obdarzonego „dobremi skłonnościami”, powołując się na ałestację cesarzowej Fryderykowej, która go

znała od dziecka.

„Natura wyjątkowo delikatna, zupełnie antyteza ojca, Aleksandra III, duża wrażliwa, zdrowie wątłe, odczuwa rzeczy głęboko, poczucie odpowiedzialności znosi jako brzemię. Lecz charakteru mało, przygniotła go żelazna wola ojca”. „Wciąż się waha (nie mogąc znaleźć odpowiednich współpracowników) między urzeczywistnieniem jakiejś dobrej idei a strachem, aby nie złać zostawionych mu wskazówek ojca, lub pójść przeciw woli matki, która dziś panuje w polityce rosyjskiej. — Zresztą młoda carowa zaczyna już podnosić głowę”.

O Rosjanach — pisze księżna, że nie lubią odpowiedzialności, odkładają najważniejsze sprawy na stronę byle się nie „skompromitować”. Zastój. — Przeradzające łapownictwo, coraz poważniejsza dezorganizacja społeczeństwa...

Czerwone elegantki na Kremlu.

Śpiewaczki i tancerki przyjaciółkami komisarzy.

Nowe arystokratki na Kremlu bardzo mało przypominają zbiedniałe żony „towarzyszy”, błagające się w podartych sukniach na ulicach Moskwy.

Panie kremliańskie są żonami komisarzy ludowych, czerwonych generałów i przyjaciółkami czerwonych dostojników. Żyją tylko ze sobą i w sowieckiej Rosji stanowią odrębną kastę.

Przyjaciółkami, a po części i żonami komisarzy ludowych są aktorki śpiewaczki operetkowe i tancerki. Panie te jeżdżą najwspanialszymi tautami, które niegdyś należały do rosyjskiej arystokracji, obwiszone są brylantami i noszą najdroższe futra. Suknie ich pochodzą z Paryża, a przywożą je do Moskwy z początkiem każdego sezonu dyplomatyczni kurjerzy.

One są obecnie temi, które nadają ton modzie. Coprawda poza niemi nieliczne

mi i niejako wybranymi nikt ich w stroju naśladować nie może. Tylko one bowiem mogą sobie pozwolić na luksus już nietylko cennych, ale przywoitych sukien. Wpływ tych pań przez mężów jest już potężny na Kremlu, że nawet Stalin, który żyje bardzo skromnie nie śmie wystąpić energicznie przeciwko ich rozrzutności i prowokacji biednego społeczeństwa moskiewskiego.

Żony komisarzy i czerwonych generałów ubierają się jednak zasadniczo skromniej, niż oficjalne przyjaciółki dygnitarzy bolszewickich.

Najchętniej noszą suknie z czarnego aksamitu, z czerwonej albo niebieskiej jedwabnej satyny, ale krój tych sukien bynajmniej nie odpowiada przymusowej przez rząd bolszewicki modzie, którą chce narzucić kobietom.

Suknie bowiem żon komisarzy i generałów są sporządzone według oryginalnych paryskich modeli

względnie wiedeńskich.

Te panie, których większość mieszka na Kremlu mają nawet swoją specjalną krawcową, a jej pracownia jest umieszczona na w jednej ze sal Kremlu.

Krawcowa modele i materiały dostaje wprost z Paryża. Nie wolno jej jednak dla nikogo innego szyć albo pożyczać modeli jak tylko dla wymienionych pań.

Podłuchane.

WDZIECZNOŚĆ.

Przekupka, sprzedająca jarzyny, stoi przy swym wózku, do którego zaprzężony jest osioł, przed ulicą idącą w górę i w żaden sposób nie można ją znaleźć dalej. Pewien grzeczny pan spieszy jej z pomocą i wóz rusza:

— Bardzo panu dziękuję, szlachetny panie — mówi kobiecina — z tym jednym osłem nie dałabym sobie rady.

RODZICE.

— Czemże pański syn, ten nieznośny łobuz, tak okropnie się zranił?

— Pański syn, ten grzeczny chłopczek, uderzył go doniczka w głowę.

KRÓTKA PAMIĘĆ.

18-letnia Jadzia: Proszę mamy, jak się rodzą dzieci?

Matka: Ach, jaką ty masz krótką pamięć! Dopiero 15 lat temu się urodziłaś i już nie pamiętasz!

ZAPROSZENIE.

— Kochany przyjacielu, przyjdźcie wieczorem do nas. Moja żona zagra na fortepianie, moja córka zaśpiewa kilka ary, a o 10 zasiądziemy do kolacji.

— O 10-tej punktualnie przyjdę.

W SKLEPIE.

— Więc pan gwarantuje, że ten garnitur jest z czystej welsy?

— Jeżeli mam być szczerzy, gunki są z czystego rogu.

MIEDZY DZIEWCZETAMI.

— Powiedz mi, Franiu, jak dawno jesteś zaręczona?

— Ostatnim razem, czy też wogóle?

Dożynki w Stanach Zjednoczonych.



W Stanach Zjednoczonych zachowano obchód dożynek według starych tradycji europejskich z przed 150 lat. U góry: „królowie owiec” z baranami stanowiącymi nagrody. U dołu: Taniec niedź-wiedzia dookoła wieńca dożynkowego.